

R

8R

9

Mi-66

vilniaus apskrities
Adomo Mickevičiaus
viešoji biblioteka

15/8038

BIBLIOTEKA T-WA ROZWOJU ZIEM WSCHODNICH
OKRĘG NOWOGRÓDZKI

Nr. 2

№ 5865

RYSZARD MIENICKI

ZIEMIA NOWOGRÓDZKA
W DOBIE POROZBIOROWEJ
(1793—1915)

A 164

261 Siememu S.

~~1111~~ Siememu S.

6812.5

W I L N O 1935

Skład główny: Księg. św. Wojciecha, Oddz. w Wilnie, Dominikańska 4

- Nr. 1. Henryk Łowmiański: Rys historyczny województwa nowogródzkiego do r. 1795 w jego dzisiejszych granicach (w przygotowaniu).
- Nr. 2. Ryszard Mienicki: Ziemia nowogródzka w dobie porozbiorowej.

I. POD NOWEMI RZĄDAMI.

Drugi rozbiór. — Rządy rosyjskie — Powstanie Kościuszkowskie. — Trzeci rozbiór. — Nastroje. — Powiat nowogródzki. — Stan Nowogródka. — Paweł i Aleksander I. — Charakterystyka powiatu nowogródzkiego i wygląd samego Nowogródka.

Drugi rozbiór Polski z r. 1793 przeciął dawne województwo nowogródzkie na dwie części.

Linja graniczna przeszła od Drui poprzez Narocz i Dubrowę do Stołpców, naonczas pospolitej osady, dalej na Nieśwież, Pińsk, Równo, Kuniew między Wyżgrodkiem a Nowogrąblą do granicy galicyjskiej, wreszcie tą granicą do Dniestru, stąd do Jahorlika i rozcięła województwo nowogródzkie na dwie nierówne części: mniejszą wschodnią, rosyjską i większą zachodnią, stanowiącą aż do trzeciego rozbioru nowe, bo uszczuplone, województwo.

Odpadłe do Rosji terytorjum nowogródzkie Katarzyna II wcieliła do gubernji mińskiej. W zarządzeniach administracyjnych carycy ujawniały się dążności unifikacyjne, wszechrosyjskie, usuwające dawne formy i stare polskie tradycje, zarysowały się w nich tendencje utożsamienia zabranych ziem w morzu rosyjskości i prawosławia. Na stanowiska urzędników powoływano Rosjan, Polacy utrzymywali się zaledwo na niższych, podrzędniejszych miejscach, zresztą nawet kanceliści płynęli masami zwnętrza gubernij rosyjskich.

Ukazał się manifest, obwieszczający powody nowego gwałtu: były niemi, według kłamliwej enuncjacji carycy, ucisk dawnych ziem „rosyjskich” (sic!), zostających pod panowaniem polskim, ziem zamieszkałych przez ludy tegoż plemienia, co Rosja i tejsze wiary... była zaraza rewolucyjna, przejęta z Francji! Odbierano przysięgę od ludności na wierność carowej, nowe władze sporządzały plany nowego podziału administracyjnego, spisywały osady, pozostawiając tymczasem w sądownictwie dawny stan rzeczy.

Szlachta bardzo niechętnie brała udział w komisjach tworzonych przy gubernatorze, mających na względzie doprowadzenie gubernji do porządku. Pomimo to wszystko nowogródzka ziemia pospołu z innemi, odpadłemi do Rosji, grażyła się długo jeszcze w chaosie, któremu gen. gub. Kreczetnikow energicznie usiłował położyć kres przy współdziałaniu mińsk. gubernatora Nieplujewa, odznaczającego się przy organizowaniu policji. Pojawili się więc teraz i na terenie nowogródzkim komisarze i sądy ziemskie z władzą policyjną, horodniczwie i setnicy.

Po Kreczetnikowie na gen. gubernatorstwo prowincji „powróconych od Polski”, według rosyjskiej urzędowej owoczesnej terminologii, zamianowany Tutołmin. Ten ulokował się w zamku nieświeskim i stąd rządził krajem przez 3 lata, z wielką energją i umiejętnością zmierzając ku zatarciu polskich urzędów, oraz społeczno-narodowego ustroju, stąd szły różne deputacje nad Nowę z lojalnemi hołdami, co ułatwiała okoliczność zanikania głębszych uczuć i myśli politycznej. Strony nowogródzkie pod rządami rosyjskimi naonczas nie stanowiły wyjątku, pod zatrutem technieniem niewoli wiedło, kurczyło się i wypaczało tu polskie życie.

Inaczej wyglądała zachodnia część nowogródzkiej

ziemi, co jeszcze jarzma nie zaznała. Tu rozprawiano o czynie zbrojnym i pokładano nadzieje na Francję, tu gotowano się do walki z nienawistnym sąsiadem-zaborcą tu na hasło kościuszkowskie rzucono się do broni i tu na czele Deputacji Centralnej W. Ks. Lit., wyznaczonej od Najw. Rady Narodowej, stanął wojewoda nowogr. Józef Niesiołowski, tu włościanie jawnie sprzyjali powstaniu i tu podobnie, jak w innych województwach i powiatach powstała Komisja porządkowa po akcesie do akcji zbrojnej; delegatami byli: z samego Nowogródka Jerzy Albert Haraburda, z powiatu sędzieja nowogr. Benedykt Haciski, z inn. powiatów — słonimskiego: Niezabitowski i Jeśman, z wołkowyskiego Jelec. Wieść o wypadkach wileńskich spowodowała koncentrację sił rosyjskich w Grodnie przez Cycjanowa, który je ściągnął z Kowna, Słonima i Nowogródka, poczem postanowił rejterować się ku Nowogródkowi, skąd wyszedł dopiero dla połączenia się z Diejewym i Benigsenem, walczącymi z polskimi oddziałami. Powstanie litewskie nie posiadało dość sił, ani odpowiedniej nad sobą władzy, od lipca (1794 r.) chyliło się ku upadkowi, 2 sierpnia toczyła się całodzienna bitwa gen. Sierakowskiego z Rosjanami pod Słonimem, poczem Sierakowski cofnął się ku Różanie, a gdy serce kraju, Wilno, skurczyło się w garści zwycięskiego wroga, losy powstania były rozstrzygnięte, a skutkiem pregrany był trzeci rozbiór Polski (1795 r.). Województwo nowogródzkie w całości przechodziło pod berło carowej; ta, przy nowym podziale ziem W. Ks. Lit. na trzy części, z głównymi punktami w Wilnie, Grodnie i Kownie, lub Kiejdanach, „ukazem” z 30.X. 1794 przyłączała nowogr. województwo do prowincji („obłast’i”) grodzieńskiej.

Po ostatnim rozbiorze nad ziemią nowogródzką, podobnie jak nad Litwą całą, rozpostarła się cisza,

w martwość przechodząca: zamierało życie publiczne, umilkły walki stronnice, a same stronnictwa znikły z areny politycznej, zarówno stronnictwo targowiczane, jak przedstawiciele ustawy majowej. Jedni polegli, inni popadli w niewolę, lub poszli na wygnanie, czy emigrację, reszta zasklepiła się w bierności, w sprawach prywatnych, w interesach majątkowych, w materjach lokalnych. Oczekiwano końca przejściowych stosunków. O społeczeństwie owoczesnem nowogródzkiem można rzec to, co mówi Mościcki o społeczeństwie polskiem w całej 3-podziałowej dzielnicy, stwierdzając apatię, wynikłą bezwątpienia z klęsk ponoszonych, z upadku powstania kościuszkowskiego. „Po ogromnym wysiłku nastąpiła depresja straszliwa, wyczerpanie psychiczne, gorsze nierównie od fizycznego, prowadzące prostą drogą do zubożenia, apatii, rezygnacji śmiertelnej. Naród znalazł się w położeniu bezprzykładnie beznadziejnem. Wszystko od jednego zamachu waliło się w gruzy, nigdzie w kraju podpory, ani widoku, wodzowie naczelni narodu—Kościuszko, Wawrzecki, Potocki Ignacy, Kołłątaj w niewoli; społeczeństwo samo w sobie rozdarte i skłócone, a przytłoczone zmorą doświadczonej niemocy i beznadziejnego zwątpienia”. Na podłożu osłabienia duchowego rozwijała się eksterminacyjna polityka rządów rosyjskich, pozostawiających jednak Statut Litewski, konstytucje sejmowe (naturalnie z wyłączeniem sejmu 4-letni.) i obieralność sędziów. Wobec tego w Nowogródzku, zredukowanemu do rzędu miast powiatowych, pozostały dawne sądy—ziemski, grodzki i podkomorski, pozostała rada miejska i magistrat, a procedura miała się odbywać według polskich urzędzeń. W praktyce jednak ścieśniano prawo sądowe, o ile chodzi o sądy wyższe, niższe pozostawały, ale wybory do nich odbywały się pod presją władz wojskowych, dążących do za-

pewnienia miejsc w sądach ludziom lojalnym wobec nowych rządów.

Już teraz powiatowy tylko Nowogródek wyróżniał się jednak w rzędzie innych miast powiatowych powagą swych sądów, mnogością palestry jeszcze z doby kadencji trybunalskich, przybywaniem przez długie jeszcze lata młodzieży pragnącej nauczyć się prawa krajowego i w niem się wprawić pod kierownictwem doskonałych prawników nowogródzkich, do grona których należał wzięty adwokat Mikołaj Mickiewicz (zmarły w Nowogródku 16. V. 1812 r.), ojciec Adama, ochrzczonego w Nowogródku: tu znajduje się jego metryka chrztu, tu spędził dzieciństwo i chodził do szkoły dominikańskiej, tu doznał wielkich wrażeń przy wycofaniu się Rosjan, przy ukazaniu się napoleońskich wojsk, przy tworzeniu władz polskich i potem... na widok ciągnących zpowrotem nieszczęsnych rozbitków z pod Moskwy.

Wyższość Nowogródka np. nad Wołkowyskiem lub Słonimem wcale nie oznaczała kwitnięcia jego pod nowymi rządami w nowym charakterze powiatowym... zarówno jak cały powiat, daleki był od pomyślności: nowy rząd podniósł podatki, a zarysowujący się u schyłku życia Katarzyny II konflikt z Prusami spowodował i dla stron nowogródzkich ciężkie następstwa materialne, zwłaszcza po głodzie; ludność np. musiała do Stołpców wozic furaz i żywność dla wojska. Zdegradowany do rzędu miast powiatowych Nowogródek żył wprawdzie jeszcze przez czas jakiś splendorem lat dawnych, minionej świetności — liczne ziemiaństwo, palestra, urzędnicy spędzali całe miesiące w swych dworach, odbywały się zabawy, lecz czas sprowadzał coraz to widoczniejsze szczyrby, pustoszały dworki, rozlokowywał się w nich obcy żołnierz, paczyły się i przeobrażały w „poopuszczane gniazda, gdy z nich piskłeta wylecą”. Chciwość

i ciemnota mieszkańców miasta przyczyniała się do dzieła zniszczenia w poszukiwaniu ukrytych skarbów, przez rozkradanie kamieni i cegieł, a niebawem „bujna roślinność okrywała bezkształtne kupy gruzów”—wspomina z racji upadania owoczesnego Nowogródka T. Korzon. Zmienione czasy i klęska pożarowa ujawnia po ostatnim rozbiorze smutny obraz miasta, którego magistrat we wrześniu 1795 r. otrzymał od rosyjskiego majora de Skałona, mającego tu komendę, zlecenie wybrania mierniczego, sporządzenia planu miasta i przedłożenia go majorowi do aprobaty. Magistrat polecił komornikowi Makowskiemu, iżby „plan na miejscu pogorzałych domów ułożył, miarkując, iżby ulice proste i rozszerzone najmniej na łokci 15, a nie więcej 20 łokci były, miejsca dla budowiska dom od domu w oddaleniu okazane zaznaczaniem na planie zostały, z oznaczeniem nawet tych placów, które wprzód mieszkaniem zajęte były, a które teraz nowem zakreśleniem czy to na plac rynkowy, czy to na ulice odciętemi zostaną”.

Po wstąpieniu na tron Pawła I „powiał duch nowy w zarządzie administracyjnym” — jak się wyraził ks. Adam Czartoryski. Zauważono zmianę na lepsze w zachowaniu się i pracy urzędników administracyjnych. Szlachta mogła co 3 lata na sejmikach obierać marszałków i niektórych innych urzędników, ukazały się pewne ulgi finansowe i rekruckie. Na początku rządów Paweł z dwóch gubernij — słonimskiej i wileńskiej utworzył jedną — Litewską, złożoną z 19 powiatów, w tej liczbie i nowogródzkiego, w samym zaś Nowogródku, z 8 innymi miastami, ustanowiony horodniczy w charakterze szefa policji. Powracały dawne sądy, wybory sędziów i urzędników, uregulowano sprawę adwokatów, których Nowogródek otrzymał określoną ilość—10 przy ziemskim i grodzkim sądach, przy miejskim—5. W sierpniu 1796 r.

ustanowiono wileńskie i słonimskie namiestnictwa, w ostatniem znalazł się obok 7 innych (słonimski, lidzki, grodzieński, wołkowyski, prużański, kobryński, bielski) i powiat nowogródzki. W grudniu tegoż roku otwarto nową gubernję słonimską, powiatowy Słonim urastał ponad wojewódzki Nowogródek, który od początku r. 1797 znowu powraca do gubernji litewskiej. Zresztą Nowogródczyzna przeżywała to, co przeżywały kraje zabrane przez ciąg lat wielu: pomieszanie praw dawnych litewskich z nowemi rosyjskimi, krzyżowanie się przepisów i urzędów, plątaninę i chaos, nadużycia i zmienność władz. Przeżywała za Pawła brak wyraźnej linii orjentacyjnej w polityce wewnętrznej i ścieranie się ostrych sprzeczności, zataczających się od eksterminacji Katarzyny II do liberalizmu Aleksandra I, od pożytecznych poczynąń do szkodliwych represyj! A z bytnością cara Pawła w powiecie nowogródzkim w maju 1797 r. nie jest związany żaden wypadek godny uwagi; car odbywał podróż po koronacji, z Moskwy do Petersburga, nocował w Nieświeżu, zatrzymywał się w Stołowiczach i w Słonimie, a przez Dereczyn pojechał do Grodna i Wilna.

Dopiero ze wstąpieniem na tron Aleksandra I pojawiły się znaczniejsze ulgi: wracali emigranci, zwracano pokonfiskowane dobra, ks. Czartoryskiemu powierzono wil. kuratorję, wychowanie publiczne miało się opierać na zasadach narodowych, zainteresowanie sprawami publicznemi wzrosło, życie umysłowe budziło się i rozwijało pod kierunkiem uniwersytetu wileńskiego. Znacznie się ożywiły zebrania wyborcze, a na nich głos obywatele nowogródzkie, odznaczających się umiarem i powagą, ze szczególną był słuchany uwagą, jak świadczy Jackowski, który taką oto daje charakterystykę powiatu: „Powiat nowogródzki na Litwie jest to jak ma-

lutka wysepka na oceanie — zdala zaledwo widna, lecz tak wabiąca swoją powierzchnią, że kiedy okręt koło niej przepływa, wznosi się mimowolne wołanie podróżnych, żeby się przy niej zatrzymać! — woła autor „*Przygód Litewskich*“, oczarowany pięknem przyrody i urokiem ludzi w nowogródzkim powiecie. Przy porównaniu sąsiednich powiatów: lidzkiego, oszmiańskiego, słuckiego i słonimskiego znawca tamtoczesnych stosunków stwierdzał, że jako bardziej piaszczyste, nie wabiły takim powabem, aczkolwiek może więcej okazywały gościnności. „Gościnność w nich wprawdzie jest większa, niż w nowogródzkim, bo kiedy, szczególnie w lidzkim, pod jakim dworem koło ci się złamie, to ci koło dadzą i samego tak przyjmą, że przez dni kilka chwytając się będziesz za głowę, a każde trącenie pojazdu o kamień ostrzeże, że mózg ci nabrzmiął i czaszka tylko co nie pęknie; w nowogródzkim każą twe koło naprawić, dadzą ci obiad, ale nad kieliszek starością zafarbowanej wódki i nad parę kieliszków miodu w czasie obiadu niczego więcej się nie spodziewaj, bo wino nie było w powszechnem użyciu“.

W samym Nowogródku powstało w początku ubiegłego stulecia Towarzystwo Dobroczynności założone głównie przez światowe panie, co się od zabaw prze rzucały do filantropji i dewocji. Miasto roilo się jeszcze od miłych dworków okolicznego ziemiaństwa, zjeżdżającego na sejmiki i dłuższy pobyt dla kształcenia dzieci, na kontrakty niezwykle ożywiające Nowogródek, a ściągające liczne rzesze kupców i trupy aktorów, przebywających niekiedy od jesieni do maja. Żydów było mało i domy ich stały na ul. Żydowskiej i Walowskiej, w środku zaś miasta posiadali tylko kramy w rynku, obok innych mieszczan, natomiast domy naokoło rynku należały do ziemian i obywateli m. Nowogródka Pola-

ków. Kościołów liczyło miasto 6: farę, jezuicki, franciszkański, dominikanów, dominikanek, bonifratrów, uničkih—3, klasztorów katolickich 5, unički—1, bazyłjanek.

Naprzeciw kościoła dominikanów, między dwoma dziedzińcami stał okazały niegdyś pałac radziwiłłowski, już w 1796 r. bardzo podupadły, jak świadczy spólczesny rękopiśmienny inwentarz: „pałac murowany zdezolowany, dachówką kryty, do którego od ulicy dwie bramy, okien wokoł bez szkła 27, we dwóch kraty żelazne“, wejścia oba pozbawione były drzwi; wewnątrz były dwie sale—jedna okrągła „do asamblów“, druga szła wzdłuż całego gmachu, poza tem: z jednej strony znajdowały się 2 pokoje i 3 gabineciki po rogach, z drugiej—4 pokoje i 2 w ich rogach gabineciki; pieców kafłowych naliczono w pałacu 8, przy nich 10 kominków. Stan pałacu był tak zły, że—„sufit wskroś opadły“, drzwi brakło, uszaki pogniły; w dwóch oficynkach mieszkał żyd, dozorca pałacu, jeszcze z czasów księcia Karola Radziwiłła.

Pod rosyjskimi rządami kruszył się i zanikał klejnot miasta i ziemi nowogródzkiej — prastary zamek, o którym takie dał zarządzenie w lutym 1802 r. gen. gub. Benigsen nowogródzkiemu horodniczemu Skałonowi: „Na Pański meldunek... odpowiadam, iż nie zabraniam znieść pozostałych w starym nowogródzkim zamku baszt, z tem jednak, iżby kamień i cegła zostały przekazane magistratowi z podaniem ilości, a ponieważ rozbijanie baszt trudno uskutecznić przed nadejściem wiosny, przeto może Pan użyć więźniów za umiarkowaną od miasta płacą“. Cegła miała pójść dla biedniejszej ludności i na brukowanie ulic. Tak ginął jeden z najszacowniejszych zabytków na ziemiach dawnego W. Księstwa Litewskiego, po szerokich przestrzeniach którego niebawem rozeszły się echa wielkich wydarzeń dziejowych. Doczekała ich i ziemia nowogródzka w pamiętnym roku 1812.

II. ROK 1812.

R. 1811: oczekiwanie wielkich wydarzeń. — R. 1812: ewakuacja rosyjska, przyście woisk polskich. Roźniecki, ks. Józef Poniatowski, ochotnicy, pułki westfalskie, odwrót. — Zima 1812—1813 r. — Chreptowicze i X. Niesiołowski. — Skutki przemarszów wojskowych.

Już w r. 1811 poprzez Nowogródek i Nowogródczynę, pod maską zabaw, redut i balów przebiegał fascynujący, żywy prąd zainteresowania wielkimi sprawami wielkiej polityki dziejowej, odbywały się sekretne debaty nad bliską przyszłością, nad losami Polski, a zażywanie tabaki, przy zwierzaniu się z tajemnic „czy to z przepisów doktorskich, czy to z naśladowania jakiegoś tam człowieka zagranicą“, stawało się wśród obywateli nowogródzkich coraz zwyczajniejszym... Napoleon! Aleksander! Kościuszko! Dąbrowski! — to były magiczne imiona i coraz częściej i coraz żywiej powtarzane. Nie mogli ludzie siedzieć na wsi: wspólne nadzieje, wspólna myśl, wspólne uczucie, wspólne pragnienia ciągnęły ich do Nowogródka i skupiały i wiodły do sekretnych narad. Nazewnątrz — polonez, krakowiak, mazur i anglez u Kamińskiego, czy Maślanki, w rynku lub na rogu ul. Korelickiej, czy gdzieindziej, wewnątrz mózgów i serc — dreszcz nadziei patriotycznej, polityka, cesarz Francuzów, wódz Polaków, Polska i Francja!...

Oczekiwano wielkich wydarzeń, a przesądni ludzie

oczekiwali w najbliższej przyszłości wojny i pomoru, straszeni kometa w początku lata, wielkiego jak pół tarczy księżyca, pojawiającego się przez czas pewien co wieczór od zachodu z pochylonym ogonem, zwanym miotłą, ku północy, a w niektórych miejscach Nowogródczyzny przesądny strach snuł zapowiedzi przepastnych nieszczęść z klęsk nawiedzających je w r. 1811: paliły się tu i owdzie torfowiska, gorzały lasy, płonęły stogi, pola i wioski wśród spiekoty i posuchy, co wysssała błota i ruczaje, a nawet rzeki wypięła! Nocą niebo rozświećlały złowieszcze łun szkarłaty.

Istotnie rok 1812 dał się we znaki jak Litwie całej, tak w szczególności nowogródzkiej ziemi. Gdy orły napoleońskie przeszły Niemen, rozpoczęła się gremjalna ewakuacja władz rosyjskich, przeważnie ciągnących do Nieżyna, a na początku lipca przez powiat i poprzez sam Nowogródek płynęła ogromna fala wojsk rosyjskich. Przy przyspieszonej ewakuacji po mieście rozbiegła się przerażająca wieść, rzucona przez strapczego, że przed wkroczeniem tu wojsk polskich cały Nowogródek zostanie spalony przez ustępujących Rosjan: specjalnie zostawiony na to oficer rosyjski miał o północy podpalić magazyny, położone w samym środku miasta w gmachach pojezuickich.

Groziło to obróceniem w popielisko całego miasta, zwłaszcza, że żadnych ono przyrządów do gaszenia tak wielkiego pożaru nie posiadało. Znalazła się jednak rada: złożono oficerowi tysiąc rubli, a dla zainscenizowania ognia podpalono dwa stogi siana i sterty zboża na przedmieściu, poczem oficer pogalopował ku Koreliczom do stacjonującego tam generała dla zameldowania o wykonaniu rozkazu. Niebawem przez miasto zaczęły przeciągać oddziały gen. Płatowa, złożone z 24.000 kozaków i 24 dział. Przemarsz żołnierza, zarówno napoleońskiego,

jak rosyjskiego znaczył swój szlak w Nowogródczyźnie rabunkiem. Jeśli chodzi o wojsko rosyjskie — nie było ono postawione w konieczności przymusowej grabieży: magazyny rosyjskiej armii napełniały bogate zapasy, a prawo broniło malwersacyj i gwałtu, lecz... bezprawa oficerów, okradanie przez nich żołnierza z należnego mu żołdu i żywności powodowały ustawiczne nadużycia i grabieże. Chwymano więc konie i woły, porywano ludzi, pędzono ich aż do ostatecznego wyczerpania, śmierć na drodze, czy ucieczka szczęśliwa kładła kres niewoli nieszczęsnych ofiar. Na kwaterach mnożyły się skandale z bójkami i odzieraniem mieszkańców z ubrania i ruchomości, żołnierz w dzień biały sprzedawał nagrabione przedmioty, które następne oddziały skolei grabiły. Na drogach wyprzęgano konie podróżnym i wprzęgano je do armat; w siedzibach położonych przy traktach przelewały się ćmy wciąż nasuwającego się żołďactwa. Wyznaczani przez marszałka deputaci dla obrony mieszkańców od nadużyć wojskowych byli bezsilni, sami ponosząc szkody i stając się ofiarami przemocy. Tak było w nowogródzkiej ziemi, tak było wszędzie na całej Litwie, gdziekolwiekbaż przesunęły się kolumny rosyjskie.

Po odpłynięciu Rosjan, na początku lipca Nowogródek był wolny. „Nocy tej nikt zasnąć już nie mógł, serca gwałtownie zatętniały w każdym, wolnem powietrzu odetchnięto na całe piersi, bo też w istocie Nowogródek, nie należąc już do nikogo, w całym znaczeniu był wolnym. Nie było wojska, nie było urzędników, nie było policji żadnej, a jednak nie jeden drugiemu złego nie wyrządził, o złem nie myślał, jeżeli nawet były uprzednie nieporozumienia, lub zawiści, to, w tak uroczystej chwili oczekiwania czegoś lepszego, zapomniano o nich, wszyscy biegali, uściskali się, wzajem winszowali swobody” — taki kre-

śli obraz szlachetnej radości J. Jackowski. Tak patryjotyczny entuzjazm, uniesienie idealne i szczęście wolności podniosło i uzacniło ludzi! Nazajutrz rano mieszkańcy z żywiołowym rozradowaniem witali barwne szeregi polskiej brygady gen. Roźnieckiego, któremu urządzono kwatery w pałacu radziwiłowskim. Zaszły jednak, niestety, wypadki, co mocno ostudziły szlachetny entuzjazm: nie zjawił się marszałek Rdułtowski, a zastępujący go komitet został brutalnie potraktowany przez Roźnieckiego, zresztą już przed zjawieniem się komietu wyłoniły się trudności kwaterunkowe i aprowizacyjne. Po mieście zaczęły snuć się wersje, że... może to nie polskie wojsko?.. rosło rozgoryczenie i zmartwienia i bardzo pomyślną okolicznością okazał się wymarsz nietaktownego Roźnieckiego ze swą brygadą ku Koreliczom. Pod wieczór wszedł do Nowogródka ks. Józef Poniatowski z gen. Dąbrowskim na czele kilku pułków piechoty i kawalerji. Przez kilka godzin sunęły malownicze szeregi wojskowe przez miasto przy niemilknącej muzyce wojskowej. Ks. Józef zatrzymał się w folw. Metropolji, koło samego miasta, w Sielcu stanął gen. Zajączek, w folwarkach Kiersnowskich rozłożyły się trzy dywizje, w ich Horodziłówce zatrzymał się gen. Dąbrowski, w Horodennej gen. Fiszer. Ks. Józefa powitała serdecznie deputacja obywatelska, która mu opowiedziała o zachowaniu się Roźnieckiego. Książę bardzo się przejął tą sprawą i przyobiecał wyrazić pisemnie swe niezadowolenie, a dysponując całym dniem w Nowogródku, zaprosił do siebie komitet szlachecki dla obrad nad ustanowieniem Rządu Narodowego.

Tu książę, po naszkicowaniu obrazu społecznych stosunków wojennych i politycznych, zachęcał obywateli nowogródzkich do całkowitego zaufania Napoleonowi i zamianował marszałka Rdułtowskiego podprefektem

dystryktu nowogródzkiego. Obcy ten tytuł, zdaje się, niebardzo przypadł do gustu Polakom, ale, rzecz zrozumiała, o żadnym sprzeciwie mowy być nie mogło. Na żądanie ks. Józefa Rdułtowski podał nazwiska reszty urzędników, przez księcia zatwierdzonych. Powstała Komisja cywilno-wojskowa, której prezydentem został też Rdułtowski, a do której powołano członków nowogródzkiego sądu powiatowego: Hańskiego, Pileckiego i Wolskiego. Komisja żywo zajęła się rozkładem prowiantu i furazu dla armji, tudzież rekrutacją. Stanowisko mera uzyskał adwokat St. Pawłowicz. W Nowogródczyźnie, choć na krótko, zapanowały polskie rządy władz polskich. Rozpoczęło się od spisywania aktu zaprowadzenia nowego rządu i dziekczynnago adresu Napoleonowi, nastąpiło zaprzysiężenie nowych urzędników, układanie i rozsyłanie po powiecie zarządzeń i ogłoszeń, wszystko to się odbywało pod kontrolą ks. Józefa, który z największą uprzejmością pomagał nieświadomym jeszcze form francuskiej biurokracji. Nowi urzędnicy natychmiast zasiedli do uczenia się instrukcji.

W tym samym czasie gen. Roźniecki uwikłał się w niefortunną bitwę z kozakami koło Mira. Był to skutek wielkiej jego nieostrożności. Uszedłszy 3 mile od Korelicz i widząc przy wejściu do Mira uciekających kozaków, bez pewnych wiadomości o siłach przeciwnika, bez dział i piechoty pomknął traktem nieświeskim i w całym pędzie wpadł w lesie na zasadzkę korpusu gen. Bagratjona, która go powitała frontowym i flankowym ogniem działowym. Ułani jęli się cofać w porządku, odrzucili kozaków odcinających im odwrót, gdy wtem ze świerżyńskiego traktu, z pod lasu wysunęły się zwarte szeregi piechoty i artylerji rosyjskiej w celu zamknięcia odwrotu, jednocześnie z gąszczy leśnej z nieświeskiego traktu wynurzyła się nieprzyjacielska za-

sadzka. Osaczony Roźniecki sformował całą swą brygadę w jedną linię dla wydłużenia frontu, rażonego z dwóch stron przez nieprzyjaciela, który, po dokonaniu spustoszenia i wzięciu do niewoli wielu ułanów, szybko się cofnął. Nadbiegający pułk jazdy z artylerją z brygady gen. Tyszkiewicza nie zdołał dopędzić cofającego się przeciwnika.

Nazajutrz o świcie wyruszył gen. Dąbrowski, po kilku godzinach i ks. Józef, którego zatrzymała wielka ilość rannych przywożonych do Nowogródka, nie posiadającego zresztą ani szpitala, ani żadnych środków dla tak wielkiej ilości ludzi. Energja dwóch miejscowych lekarzy Wolfa i Jasińskiego przy pomocy obywateli zaradziła potrzebie.

Rekrutacja prowadzona przez Komisję cywilno-wojskową poszła w nowogródzkich stronach nader łatwo. Ludzie szli sami do wojska, a zdarzały się wypadki przyprowadzania już wyszkolonego żołnierza: oto np. z Kołpienicy, dóbr kapituły wileńskiej, administrator, ongi kościuszkowski oficer, przyprowadził 15 rekrutów już wymusztrowanych i umundurowanych, a gdy jeden z nich dla zbyt młodego wieku nie został przyjęty—z płaczem serdecznym wracał do domu!

Wyrazem patriotyzmu ziemi nowogródzkiej było uformowanie przez nią pułku ułanów: 19-go. Pułk formował się w samym Nowogródku, dowództwo powierzono z nominacji Napoleona (13.VII) Konstantemu Rajeckiemu, ziemianinowi znanemu nie tyle z majątku, ile z silnej woli, zimnego rozsądku i żelaznego zdrowia, wybitnej dumy i skrytości. Organizatorem pułku został kapitan Xawery Rymsza, osobnik wysoce ambitny i równie zgryźliwy, żołnierz dobry i w bitwach doświadczony. Majorem w 19 p. uł. zamianował Napoleon Kamińskiego, szefami szwadronów kapitanów Rostworowskiego i Pot-

kańskiego. Wieść o formowaniu pułku ułanów obiegła bardzo szybko Nowogródczyznę, ściągając młodzież zarówno z dworów ziemiańskich, jak zaścianków i oficyn oficyalistów, tudzież chat włościańskich. Pułk rósł szybko, z ludźmi nie było trudności, odczuwał się narazie brak koni i mundurów, pułk więc przez czas jakiś wyglądał na zbiorowisko ludzi ustrojonych we fraki, kapoty, siermięgi etc. Braki wyrównano i już w październiku 19 p. ułanów nowogródzkich wyruszył do boju z armją rosyjską, w walkach sławę zyskał, a po dwóch latach wielu jego żołnierzy, już ozdobionych szarżą oficerską i krzyżami, po zakończonej kampanji wróciło do domu.

Zanim do tego przyszło, teraz, po wyjściu z Nowogródka oddziałów polskich, wstąpiły tu na ich miejsce pułki westfalskie, złożone z wygłodzonych Niemców, którzy rzucili się z niepospolitą żarłocznością na wszelką żywność, wyjadając nawet z dziei ciasto na chleb! Dla króla westfalskiego, jego dworu i wyższych oficerów marszałek Rdułtowski w Nowogródku, gdzie się zatrzymali (9.VII), wydał wystawny obiad na 300 osób, na srebrze, porcelanie i najdelikatniejszych obrusach, co wszystko dwór królewski bez najmniejszych skrupułów i ceremonji zapakował i zabrał ze sobą! 13.VII król Hieronim stanął w Nieświeżu.

Gorsze, bo masowe, nieustanne a odbijające się na całej ludności nadużycia wojsk napoleońskich budziły ku nim niechęć, sprawiały zawód, wydzierały narzekania i przekleństwa. Otóż te gwałty i grabieże częścią były skutkiem niesubordynacji i swawoli, częścią wprost koniecznością: armja nie posiadała magazynów, nie miała zaprowiantowania, radziła sobie przeto w zdobywaniu zasobów własnym przemysłem i siłą. Charakterystyczna jest wzmianka jednego ze świadków, odzwierciadlająca poglądy i usposobienie w stosunku do armji

napoleońskiej tutaj w r. 1812: „trudno jest dać wyobrażenie klęski przez wejście na Litwę armji francuskiej w r. 1812 krajowi sprawianej przez poszczególne opisywanie wypadków, gdyż one są tak liczne, że tomy popisaćby się dały; dosyć powiedzieć, że horda Czyngis-chana, tymże samym traktem z Azji na zachód ciągnąca, była porządniejsza, bo tam niesubordynację i oddzielenie się od komend karano surowo, uważając trzymanie się razem za pierwszy warunek bezpieczeństwa armji całej. W wojsku zaś francuskim na rzeczy takie nie miano względu, a co gorsza, że do rabunku i żołnierze i dowódcy gdzieindziej byli zaprawieni“. Pomimo te ciężkie dolegliwości, uważane za przemijające, za chwilowe, w ziemi nowogródzkiej upajano się patryjotyczną wiarą w odzyskanie niepodległości za sprawą Napoleona, w którym widziano w całej Polsce genjusza wyzwolenia, wolności i odbudowy Ojczyzny. Jak gdzieindziej, tak i w ziemi nowogródzkiej dzień jego urodzin 15.VIII obchodzono nie tylko uroczystość, ale i entuzjastycznie. Oto jak ten dzień opisuje korespondent z Nowogródka w Nr. 69 „*Kurjera Litewskiego*“ (1812 r.), nacoczny widz i uczestnik: „Obywatele powiatu i miasta tego obchodzili dzień urodzin Wielkiego Napoleona z uroczystością lubo mniej odpowiednią co do wytworności tak wielkiemu przedmiotowi, lecz w uczuciach serc wdzięcznych równą najwspanialszym wielkich miast w dniu tym festynom. Przed południem zgromadziło się obywatelstwo powiatowe, miejskie, tudzież cechy i duchowieństwo zakonne do kościoła XX. Dominikanów, gdzie garnizon w paradzie zajął środek kościoła: żołnierze ranieni i starcy dawnej wojskowej służby litewskiej z domów na ten dzień przybyli, otoczyli tron przy ołtarzu wystawiony z portretem wielkiego zbawcy narodu polskiego, Jw. podprefekt z urzędnikami powiato-

wymi naprzeciw tronu miejsce zajęli. Msza św. śpiewana odprawiła się. Podczas niej garnizon zwykle na uczczenie tajemnic religji wojskowe czynił obrzędy z biciem w bębny marszu podczas podniesienia Najśw. Sakramentu, oddając ten hołd rycerski Bogu zastępów i Dawcy zwycięstw“. Przeor o. Ley, były kapelan wojsk litewskich wygłosił piękne, patriotyczne kazanie, zakończone słowami: „niech żyje Napoleon!“ z zapalem powtórzonemi okrzykiem tłumów, a lud „w zachwyceniu radości, nigdy dotąd w takiej mocy niewidzianej, widząc rozjaśnione niebo“ po długiej niepogodzie, przyjął to za wróżbę szczęścia dla narodu. Po nabożeństwie w klasztorze franciszkańskim podejmowano żołnierzy rannych, którym usługiwała żona dowódcy formującego się 19-go pułku ułanów i „inne damy i obywatele tego powiatu“. Garnizon i żołnierze linjowi byli częstowani w ratuszu i po prywatnych domach, wieczorem zaś całe miasto jarzyło się światłami iluminacji: świecił się rzeźbiście dom podprefekta, ratusz i klasztory, a z wież kościelnych daleko biegły promienie od lamp zapalonych. A wśród tego światła i radości przez całą prawie noc rozbrzmiewały wesołe pieśni okolicznościowe i wołanie „Niech żyje Napoleon!“ Na transparentach widniały symboliczne obrazy i wiersze ku czci tego, kogo nowogródzianie zupełnie szczerze zwali Zbawcą Narodu.

W lipcu 1812 roku w Nowogródku byli Polacy i król Hieronim, w Nieświeżu austriacka dywizja Schwarzenberga, a w końcu października pojawiły się resztki pułku gwardji litewskiej gen. Konopki, rozbitego (20. X) przez Czaplica pod Słonimem, szerząc postrach i zwątpienie, wysuwając widmo najgorszej przyszłości. Odwrót wielkiej armji i przypływ wojsk rosyjskich sprawdził w najbliższym czasie te ponure przepowiednie, te złowrogie oczekiwania. Sunęła na Mińsk

armja Czyczagowa, mając na celu przecięcie odwrotu armji napoleońskiej, która zaledwo w małym stopniu zaczęła o Nowogródek i jego powiat, więc nie odczuło tutaj skutków odwrotu ani ze strony francuskiej, ani wojsk rosyjskich, które naonczas dwakroć spustoszyły potwornie Nieśwież z okolicą na mil kilka dookoła: „rabunek to był bezprzykładny, przechodzi nawet w swym wandalizmie znane opustoszenie Puław w latach 1794 i 1831”—zaznacza Iwaszkiewicz.

Rosjanie bowiem postanowili wyrzucić bezwzględną zemstę na walczącym pod orłami napoleońskimi ordynacie nieświeskim ks. Dominiku Radziwille przez splądrowanie jego rezydencji. Długi szereg wozów pociągnął wgląd Rosji z zagrabionemi bogactwami, gromadzonemi przez Radziwiłłów przez wieki i pokolenia. Wywieziono skarbiec, zabrano piękne lustra i brzozy, rozdzielano kosztowne obicia z ścian, które pozostawiono nagie, ogalając zamek ze wszystkiego. Skarby te częściowo zostały rozkradzione przez generałów rosyjskich, częściowo zostały wcielone do carskich muzeów, przede wszystkim do petersburskiego Ermitażu. Zaledwo małą tylko ich część zwrócono Radziwiłłom w r. 1904. Z tego dzikiego pogromu ocalał jednak jeden skarb—archiwum, tak zawsze pieczołowicie przechowywane i strzeżone przez ordynatów nieświeskich. Otóż najcenniejszych 100 dokumentów W. Księstwa Lit. rabusie nie znaleźli, resztę archiwum żołdacy powyrzucali do fosy i na dziedziniec zamkowy; zapewne niejeden dokument musiał tu zaginąć, to, co ocalało zebrano i ponownie uporządkowano. „Od tego czasu — zaznacza Jakubowski — zaczyna się okres stopniowego upadku i ruiny świetnego niegdyś Nieświeża“, który, po wygaśnięciu na ks. Dominiku linii nieświeskiej, przeszedł do linii kleckiej.

Po szkodach materialnych, po klęskach moralnych,

z utratą nadziei na powrót do wolności, na odbudowanie Polski, łączonych z triumfami cesarza Francuzów, przysłał niesłychanie sroga zima 1812 — 1813 r., co się podobno bardziej dała we znaki nowogródzkim stronom, niż wojna, więcej niż ona chłonąc ofiar ludzkich.

W tym też roku ziemia nowogródzka wraz z całą Polską poniosła jeszcze jedną dotkliwą stratę przez śmierć Joachima Litawora-Chreptowicza, podkanclerzego lit., jednego z najświetlejszych ludzi na rubieży XVIII i XIX w. Zniósł on w Szczorsach i Wiszniewie poddaństwo, nadając osobistą wolność włościanom i kontentując się $\frac{1}{3}$ częścią plonów za używalność gruntów i redukując roboczną do niezbędnego minimum. Do dóbr jego nowogródzkich biegły masy włościańskie z za kordonu, chroniąc się od złej doli pod nielitościwą ręką nowych panów, różnych Sieversów, Ostermanów i t. p. Takie zbiegostwo trwało od pierwszego rozbioru Polski: zbiegowie płynęli falami, cisnąc się w nowogródzkie strony i przenikając dalej. Adam, syn Joachima, dzieło kanclerza w zakresie sprawy włościańskiej rozwijał, położenie wieśniaków w dobrach jego było wyjątkowo pomyślne, niezwykle dobry i hojny „pan 45.000 dusz“ zmarły w Wiszniewie w r. 1844 w wieku lat 76, wybudował w Szczorsach wiejski szpital, założył dla włościan dwie szkoły w Szczorsach i w Niehniewiczach, zaopatrzył w biblioteki, utrzymywał je własnym kosztem i zwalniał w wypadkach nieszczęść i klęsk swych kmieci od czynszów, a za gorliwe spełnianie obowiązków hojnie nagradzał. Słowem, był panem, opiekunem i ojcem swych poddanych, do pomyślnego materialnego bytu których przyczyniał się i Niemen. Niemen dawał obfite zarobki na wicinach, z nich można było opłacać czynsze i podatki, w dobrach chreptowiczowskich wyrabiano doskonałe koła i powrozy, włoś-

cianie nadto chowali wzorowe bydło i stadniny, sprzedając je z dużym zyskiem, również ciesielstwo doszło tu do wybitnego rozwoju. Wszystko to podnosiło dobrobyt włościan, który kanclerzyc pragnął jeszcze wyżej podnieść: wznosił więc dla nich dworki z ogródkami, z ogromnych wsi tworzył pojedyncze kolonie. Filantropja i humanitaryzm kanclerzyca z wielu względów były dlań korzystne, szerzył je wszakże nie z utylitaryzmu, lecz z przekonania i popędu serca, gdy jednak chodziło o poświęcenie się na rzecz ojczyzny, Adam Chreptowicz okazał powściągliwość. Oto gdy szczorskiego dziedzica w lipcu 1812 r. zamianowano, wbrew jego woli, członkiem Izby administracyjnej w Departamencie wileńskim, nie zechciał z domu wyjeżdżać i całą zawieruchę chciałby przeżyć w pięknym pałacu nadniemeńskim, nie angażując się na żadną stronę, dopiero kilkakrotne a ostre wezwania zniewoliły go do przeniesienia się na czas jakiś z nowogródzkiego ustronia do pracy w Wilnie. Sympatje jego i poglądy wiązały go raczej z Aleksandrem i Rosją, niż z Napoleonem. Po latach zaś, gdy wybuchło powstanie listopadowe, kanclerzyc oddał wspaniałą swą stadninę armji rosyjskiej, maszerującej w celu stłumienia ruchu powstańczego, którego uczestnicy, wywdzięczając się za tak nieobywatelskie zachowanie się, napadli na Szczorsy. Brat jego brzydził się nawet mową polską, a bratanek Michał, dziedzic Szczors po bezpotomnym Adamie „skosmopolitaliały wyrodek“ już trzymał się dworu petersburskiego i zmarł w Paryżu jako 83 letni starzec w r. 1892, po nim piękne Szczorsy z woli cara Aleksandra III przeszły do rosyjskiej rodziny Butienjewych.

Odwrotne zjawisko przedstawia nowogródzki wojewodzie Xawery Niesiołowski. O ile ojciec jego zdobył opinię karierowicza i zapisał się w pamięci obywateli nowogródzkich jako krzywdziciel, egoista i gwałtownik,

o tyle syn zdobył imię szlachetnego człowieka, patrioty i obywatela. Xawery Niesiołowski, generał wojsk polskich, uczestnik powstania i kampanji r. 1812, stanowi uosobienie prawości, altruizmu, jest chlubą owoczesnej Nowogródczyny, jako jeden z najlepszych jej synów, których najbliższe niekiedy pokrewieństwo tworzyło desenie ze światła i cieni utkane.

Po wstrząsie r. 1812 ziemia nowogródzka przeżyła okres spokoju aż do burzy listopadowej. Urodzaje w najbliższych latach po wojnie zabliźniały zadane ciosy, o sile których mogą świadczyć nast. cyfry: przed 1812 r. nowogródzki powiat liczył 14805 dymów z 44059 ludności męskiej z 81.000 morgami zasianemi żytem i 50.000 zbożem jarem, po 1812—13971 dymów z 37720 ludn. męskiej, z 64.000 morg. zasianemi żytem i 36000—zbożem jarem. Słowem, przemarsze wojsk zapewne ze skutkami bardzo ostrej zimy, kosztowały powiat nowogródzki 834 zniszczonych gospodarstw, zmniejszenie ludności o przeszło 6.000 głów męskich i straty przekraczające miljon rubli srebrnych, spowodowane rekwizycjami i rabunkiem, oraz zarazą powstałą wśród bydła.

III. POWSTANIE LISTOPADOWE.

Organizowanie akcji powstańczej. — Kaszyc i Mierzejewski. — Ewakuacja Nowogródka. — Wkroczenie powstańców. — Odwrót. — Powrót wojsk i władz rosyjskich. — Likwidacja powstania. — Uczestnicy i kary.

Organizowaniem powstania w powiecie nowogródzkim zajęło się dwóch dawnych oficerów wojsk polskich z pod orłów napoleońskich: b. kapitan Mikołaj Mierzejewski i nowogródzki marszałek Józef Kaszyc, który w 19 p. uł. zaszczytnie odbył kampanję 1812-1814 r. W nadświteskich haszczach sformował się konny oddział ochotniczy liczący około 200 ludzi, który w pierwszych dniach lipca 1831 r. zajął Horodyszcze, zabierając tam mienie rezerwowego szwadronu wołyńskiego pułku ułanów. Gdy wieść o poruszeniu się powstańców dobiegła do Nowogródka, dowódca konsystującego tam 5-go szwadronu huzarów płk. Felkierzamb wysłał sprawnika Tomaszewicza do Horodyszcza dla zdobycia ścisłych wiadomości. Sprawnik został zatrzymany w powrotnej drodze koło karczmy „Kamienny-Bród” przez powstańców, skupiających się w okolicznych lasach. Wobec takiego stanu rzeczy gen. O'Rurk nakazał ewakuację Nowogródka. Szwadron huzarów wraz z kasą i urzędnikami, horodniczym, skarbnikiem, buhalterem, pocztmistrzem i jednym z asesorów nowogródzkiego niższego sądu

ziemskiego, przeniósł się do miasteczka Wsielubia, a stamtąd przez Korelicze i Mir do Nieświeża, zabierając po drodze jeszcze niektórych urzędników.

Tymczasem powstańcy pod wodzą Kaszyca i Mierzejewskiego, przesuwając się poprzez lasy, minęli wieś Koszelewo, folwark Radziuki, zabrali w Nowinach konie pocztowe, w miast. Bielicy odebrali od oddziałku rosyjskiego karabiny i amunicję, poczem rozdzielili się na dwa oddziały. Jeden z nich w miast. Zdzięciole zabrał konie, na stacji, drugi pod wodzą Kaszyca i Mierzejewskiego zajął Nowogródek (22.VII. 1831 r.). Oddział ten zabrał pozostawioną tu przez Rosjan broń i amunicję, z urzędu akcyzy 4.000 rubl. sr. i z otworzonego magazynu prowiantowego niedużą część zapasów, oddając resztę mieszkańcom. W więzieniu pozostali tylko kryminaliści. Więźniowie polityczni weszli w szeregi powstańcze, do których wstąpił i pleban miejscowy ks. Dłuski, jako kapelan, tudzież kilkunastu ochotników z miasta, w tej liczbie byli i urzędnicy. Niepotrzebnie tylko spalili powstańcy akta niższego sądu ziemskiego, akta kancelarii brygady, większość akt policji miejskiej i ratusza, niepotrzebnie też rozrzucili część akt z 1813 i 1814 r., znajdujących się w kancelarii marszałkowskiej.

23 lipca wkroczył do Nowogródka idący z oszmiańskiego powiatu przez Niemen, drogą na Wsielub, oddział powstańczy w składzie 140 konnych i pieszych pod dowództwem Łempickiego, adjutanta gen. Dembińskiego, a 24 lipca przypłynęła nowa fala powstańców z całego powiatu nowogródzkiego. Wszystkie te trzy oddziały złączyły się w jeden i skierowały się do powiatu słonimskiego, do Zdzięcioła, gdzie się połączyły z gen. Dembińskim, cofającym się z pod Wilna. To, co zwiastowało radość dla mieszkańców nowogródzkich, kryło w swem wnętrzu przynębiającą rzeczywistość: ułani

witani radośnie byli odłamkiem cofających się sił Dembińskiego, uchodzącego z istnej matni. Jego żołnierze Nowogródkowi nie zwiastowali zwycięstwa polskiego, nie przynosili na lancach swych wolności skarbu! Zatrzymali się jeno na kilka godzin, na odpoczynek, witani z rozrzewniającą serdecznością, po chwili wyszli, żegnani z serdecznym żalem, a z nimi poszli nowi ochotnicy, nie liczący się z przegraną wojsk polskich i ze skutkami mściwości nieprzyjaciela. Ku Zdzięciołowi podążył i Kaszyc. Pod Zdzięciołem przednia straż Dembińskiego (24.VII) starła się z cięścią słonimskiego garnizonu. Dembiński po przejściu Szczary ruszył ku Puszczy Białowieskiej.

Naskutek takiego obrotu rzeczy w powiecie nowogródzkim pozostała ledwo mała ilość powstańców, głównie kryjąca się w lasach. Wprawdzie rosyjski gen. Stan-kowicz, przebywający w Słonie, skierował się na czele 8.000 żołnierzy ku Nowogródkowi dla złamania powstania i wnet po rozpoczęciu bitwy cofnął się małodusznie w przeświadczeniu, iż ma do czynienia z przeważającymi siłami, — ale akcja powstańcza w nowogródzkich stronach zakończyła się. Władze rosyjskie zorjentowały się szybko w ogłoszeniu Nowogródzczyzny z polskich sił zbrojnych i wraz z wojskiem pod dowództwem gen. Igelstroma, w sile szwadronu dragonów, bataljonu piechoty i jakiegoś oddziału huzarów z Nieświeża, mogły powrócić bezpiecznie do Nowogródka już 28 lipca.

Ruch powstańczy nie miał tu dobrej organizacji, prowadzono go dorywczo, nie było aktu powstańczego, nie było powszechnego spisku, nie było nawet szerszego wykonania zarządzeń Kaszyca i Mierzejewskiego, reprezentujących najwyższą lokalną władzę insurekcyjną: gdy ułożyli i wysłali do parafii t. zw. „*publikacje*” zobowiązujące ziemiaństwo do składek pieniężnych w wy-

sokości 5 złot. od każdego poddanego i dostawienia do wojska narodowego z każdych 10 dusz po jednym uzbrojonym w kosę lub pikę człowieku — ani jeden z obywateli ziemskich, jak świadczy akt urzędowy, nakazu powyższego nie wykonał. Istotnie, o ile chodzi o wykonanie w całej pełni zarządzenia dowództwa, to w tak krótkim czasie nie mogło być wykonane, ale rozkaz współ z odgłosem zbliżania się wojsk polskich pod wodzą gen. Dembińskiego ściągnął przecież kilkaset osób do broni, posłała pokaźna ilość ziemian, uzbrajając swym kosztem własną służbę i drobną szlachtę, poszli księża, urzędnicy i mieszczanie

Ogólny bieg spraw musiał bardziej, niż rozmiary lokalnego wysiłku, zaważyć i zadecydować o losach ruchu powstańczego w ziemi nowogródzkiej. W początku sierpnia 1831 r. ruch ten należy uważać za zlikwidowany. Już 4.VIII. w samym Nowogródku panował spokój pod rosyjskimi rządami, już poszukiwano tych, co się przyłączyli do wojska polskiego, już w powiecie przywracano porządek stary, już się władze rosyjskie gotowały w myśl carskiego ukazu (z maja 1831 r.) do sekwestru majątków powstańców, a nawet tych, których miano oskarżać, dla dalszej procedury, dla konfiskaty na rzecz skarbu. Akcja ta trwała do końca r. 1831 i w roku następnym władze przystąpiły do opisywania majątków uczestników powstania, do ich klasyfikowania i wyznaczania stopni kary. W samym Nowogródku czynni byli w opisywaniu majątków sprawnik ziemski, ziemski sąd i policja miejska. Dzięki tym czynnikom współ z innemi, a zwłaszcza mińskiej gubernjalnej Komisji ustanowionej przez cesarza, mamy dokumentalne wiadomości o osobach uczestniczących w akcji powstańczej i o dalszym ich losie. Władze czynne w samym Nowogródku, do połowy r. 1832 podały 63 osoby, które

jednak nie wyczerpują listy uczestników. Byli to: proboszcz nowogródzkiej fary ks. Kasper Dłuski i bonifratr Mikołaj Tarnowski; Franciszek Kiersnowski, dzierżawca maj. Poruczyna; Konstanty Pilecki, gubernjalny sędzia graniczny; Józef Tuhanowski, deputat szlach.; Leopold Jabłoński, b. sędzia gr., Wacław Krzyżanowski i Izidor Tarajewicz, asesorzy sądu niższego ziemskiego; Sawicki, Hryniewicz (powrócił dobrowolnie), dzierżawca Kotłowa; synowie obywateli ziem., nie władający majątkiem: Michał Jezierski z Radziun, Julian Okołów z Rudkiewicz, Lipiński z Krynek, Kleofas Sieklucki ze Stankiewicz, Tobortowski z Wołkonisza, Aleksander Czernik z Sadkowa, Hilary Olizarowicz z Pierewołoki, Lucjan Stypułkowski z Zaosia, Michał Bohdanowicz z Łowczyc; szlachta (zwana w urzędowych enuncjacjach „szlachticzi”—nie: „dworianie”): Ludwik Kozaryn, dymisj. porucznik wojsk ros.; Jan Korbut, ekonom z Wirejszczyzny; Karol Dobrzyński, ekonom z Krysiewicz; Antoni Mieżeński, ekonom z Kosicz; Michał Nowicki, Antoni Trebert z Borysowa, Florjan Wojniłowicz z Boryszyna, Ignacy Lityński (powrócił sam), pisarz stacji pocztowej w Nowogródku; Nowicki, ekonom z Bykiewicz, bracia Świetliccy: Aleksander, Florjan, Pantaleon i Romuald, Wilbik z Niedźwiadki, bracia Cytowicze z Dorohobyla, Wincenty Falski, Leon Więckowski, Eugenjusz Bukaty, Izidor Kiersnowski, Wincenty Iwaszkiewicz, Wawrzyniec Puzynowski, Józef Adamowicz, Franciszek Mickiewicz; syn kupca Piotr Maślenikow; adwokaci: Julian Biołt, Mikołaj Zaleski, Ignacy Jackowski; regenci: Felix Górski, Antoni Dąbrowski, Xawery Adamowicz, Wincenty Szeluta; mieszczanie: Antoni i Mikołaj Wiktorowicze, Szymon Szymonowicz, Dominik Markiewicz, Michał Niedźwiedzki, Michał Alexandrowicz należ. do (mieszczanin wileński), Jan Górski, Michał Karłowicz,

Stanisław Romanowski, Antoni Ostrowski, Jan Kozłowski, Antoni Chodorowicz.

Na mocy orzeczenia grodzieńskiej Komisji gubernjalnej w październiku 1832 r. następujących osób z nowogródzkich oddziałów powstańczych (zwanych urzędowo przez organy rosyjskie „nowogrudszoju szajkoju“) majątek podlegał sekwestrowi: Józefa Kaszyca, zaliczonego przez komisję do I kategorii przestępców politycznych, maj. Jatra (Kaszyc wyemigrował i zmarł w Paryżu w roku 1868), kapitana wojsk polsk. Karola Białopiotrowicza maj. Brycianka, Adama Michałowskiego maj. Pierzchowicze (w pow. Słonimskim), Soroków Feliksa i Leopolda maj. Niehrymów i dom w Nowogródku, Rozwadowskiego, Wacława Krzyżanowskiego kapitały, adwokata M. Zaleskiego część w maj. Kupiłowcie i kapitał, adwokata Xawerego Adamowicza, adwokata Ignacego Jackowskiego dom w Nowogródku, szl. Michała Bohdancwicza, szl. Antoniego Janowicza maj. Gniewoszowszczyzna, W. Szeluty, studenta Cyprjana Ozińskiego, szl. Eug. Bukatego, szl. Fr. Mickiewicza część kamienicy w Nowogródku, Hilarego Olizarowicza, asesora sądu ziem., Izydora Tarasiewicza maj. Piotrowicze i Sankowszczyzna, miesz. Mikołaja Wiktorowicza dom w Nowogródku, Jana Imbry, komornika Wojtkiewicza, szl. Lipińskiego maj. Krynki, szl. Winc. Cytowicza, synów księdza unickiego Michała i Florjana Bielkiewiczów, szl. Biółta, brata adwokata nowogr., szl. Józefa Adamowicza, ob. z. Kleofasa Siekluckiego, Michała Nowickiego, mieszcz. Dominika Markiewicza, Stefana Oleszkiewicza, szl. Tubartowicza, Onufrego Wilgozszewskiego, Michała Miładowskiego kapitał, szl. Winc. Cyzika, Józefa Liberczaja, mieszcz. Michała Chodorowicza dom w Nowogródku, studentów Franciszka Rajeckiego, Aleksandra Niedźwiedzkiego, Fabjana Wieliczki, Aleksandra Mogilnickiego, szl. Strzałki, Jana Korbuta, Miko-

łaja Mierzejewskiego Niesiutycze, ks. K. Dłuskiego i bonifrata M. Tarnowskiego z Nowogródka, szl. Aleksandra Czernika, Izydora Kiersnowskiego i Lucjana Stypułkowskiego, ob. z. Adama Czarkowskiego.

Majątki szlachty objęła opieka szlachecka, domy mieszczan — nowogródzka policja i magistrat do czasu przejęcia przez skarb.

Od listopada 1832 r. skarb przejął następujące skonfiskowane majątki ziemskie: Zaraję i Łagodki Ludwika Piotrowicza, Darewo Xawerego Kuniewicza, Krynki Lipińskiego, Rusinówkę Leopolda Jabłońskiego, Izwę Stanisława Mackiewicza, Nowiny Florjana i Michała Bielewiczów, Niehrymow Soroki. Procedura nakładania sekwestru, aresztów i konfiskaty na majątki osób związanych z powstaniem trwała jeszcze długie lata, jeszcze w 1837—1839 r. władze rosyjskie likwidowały te sprawy, jeszcze wówczas wydzielano na rzecz skarbu, jako ulegające konfiskacie, części majątków obywateli ziemskich, których synowie brali udział w powstaniu, jak Lucjan Stypułkowski, Mikołaj Zaleski, Eufemjusz Czernyszewicz, Józef Haciski, Hieronim i Kalixt Niezabitowscy. Areszt nałożono na majątki Cyprjana Jezierskiego, Franciszka Kiersnowskiego, Józefa Liberczaja, Hilarego Ołizarowicza, Konstantego Pileckiego, Juljana Sokołowskiego, Józefa Tuhanowskiego, Aleksandra Czernika.

Te represje polityczne i majątkowe zbiegły się z represjami wyznaniowymi, jakie rozwinął wówczas rząd rosyjski.

IV. PO BURZY—PRZED BURZĄ.

Represje wyznaniowe. — Zgon Mickiewicza. — Praca pod hasłem „nieśmy światło“.

Okres represyj popowstaniowych zaważył na ziemi nowogródzkiej podobnie jak na Litwie całej—obniżeniem kultury przez zamknięcie uniwersytetu wileńskiego i szkół polskich, a dalej—przez zniesienie statutu litewskiego przez niszczenie unji i prześladowanie kościoła katolickiego. Wówczas to kasowano zakony, a wraz z nimi utrzymywane przy klasztorach szkoły, pomiędzy którymi nowogródzkie dominikańskie zowie J. M. Giżycki, jeden z najwybitniejszych znawców polskiego szkolnictwa zakonnego, głośnemi. W r. 1836 skasowano też dobroczynnych bonifratrów w Nowogródku, a 2-piętrowy murowany ich budynek oddał rząd wydziałowi opieki społecznej. Gospodarka rosyjska doprowadziła go po kilku latach do fatalnego stanu, i wkońcu władze sprzedały go za 450 rs. (w 1850 r.), tłumacząc się braniem pieniędzy na utrzymanie tak okazałego gmachu. W taki sposób rząd rosyjski nie tylko niszczył dzieło miłości bliźniego, ale zarazem rujnował dostojne zabytki, ogałając miasto z poważnych murów, niszcząc jego poważny charakter.

Likwidacja Unji, formalnie zakończona aktem z 12.II 1839 r. objęła. naturalnie i ziemią nowogródzką w tem

czwartem dziesięcioleciu ub. wieku, które słusznie zowie historyk Unji W. Charkiewicz „jednem z najtragiczniejszych okresów dziejów naszych“. Urzędowy wykaz cerkwi unickich z r. 1836, przedłożony przez unicki konsystorz litewskiej diecezji gen.-gubernatorowi wymienia 49 cerkwi w pow. nowogródzkim obok 10 filjalnych: wszystkie one niebawem stały się łupem zaborczego prawosławia — wszak po trzech latach unję unicestwiono. Poza samym Nowogródkiem, do unickiej cerkwi którego należała filjalna w Sienieżycach, nast. miejscowości posiadały parafjalne cerkwie unickie w powiecie: Bieregowce, Cyryn, Darewo, Dołmatowszczyzna, Horodyszcze, Horcdzieja z filją w Dolnej Horodziei, Izwie, Jasieńce, Jastrzembie, Jatra, Kołpienica, Korelicze z filją w Połuzu, Lipie, Lubcza, Łuki, Łysica, Małe Żuchowicze, Mir, Morozowicze, Moryń, Niegniewicze z filją w Okołowiczach, Nowa-Mysz, Odachowszczyzna z filją w Kroszynie, Ostrów, Ostrówka, Począpów, Połonka, Poruczyn, Półbrzezie, Rajce, Ruta, Saczewki, Serwecz, Sienna z filją w Niankowie, Snów, Stołowicze, Sulatycze, Swojatycze, Sworotów-Wielki z filją w Sworotowie-Małym, Szczorse, Turzec, Walówka z filją w Miratyczach, Wiedźma, Wielkie-Żuchowicze, Wolna z filją w Czernihowie, Wołkowicze, Wsielub, Załuże. Po zabraniu na cerkwie prawosławne tych świątyń i po przymusowem „nawróceniu“ unitów na prawosławie, katolicyzm w nowogródzkich stronach ujrzał się ogromnie uszczuplony, a kult zacieśniony do nielicznych kościołów katolickich, których po powstaniu styczniowem ostało się ledwo siedem: w Nowogródku, Wsielubiu, Woronczy, Kroszynie, Darewie, Połoneczce i N. Myszy. Kasata zakonów, zamknięcie szeregu kościołów, zniweczenie Unji i unicestwienie szeregu szkół polskich, osłabiły nietylko

religijne, ale i narodowe polskie życie w ziemi nowogródzkiej.

Zgon Mickiewicza w 1855 r. odczuto w Nowogródku serdecznie. Żal utraty wieszczą łączył się z nadziejami reform, zespalanemi z osobą nowego cesarza, który zniósł poddaństwo i przeprowadził uwłaszczenie włościan. Sprawa włościańska znajdowała tu, wspólnie z całą Litwą, żywy oddźwięk: „ziemia nowogródzka, siedziba niejednej zasługi i niejednej sławy, które tam miały kolebkę, mogłaż nie odczuwać tych drgań nowych prądów, jakie elektryzował kraj cały?” — woła Edward Pawłowicz. Stąd też wyłoniła się odezwa nawołująca duchowieństwo do zwalczania pijaństwa wśród ludu, którą wydrukowało „Słowo” w Petersburgu, która rozpowszechniła się w plebanjach i dworach i która wywarła wpływ niemały w propagandzie wstrzemięźliwości.

Tu też, staraniem i kosztem obywatelstwa nowogródzkiego w r. 1859 powstało ognisko poważnej oświaty w postaci gimnazjum, efemeryczność którego zawdzięczać należy duszcielskiej polityce rosyjskiej, co je w roku 1864 zamknęła. Tymczasem obok gimnazjum, drogą składek w Nowogródku utworzono bibliotekę, otwarto czytelnię, otwarto wyższą pensję Wolfowej, szerzono oświatę ludową, nie pomijając ludności żydowskiej, zupełnie bezpłatnie. Oszczędność i rozsądek brały górę nad zbytkiem, cudzoziemszczyzną i modną turystyką, na którą przedtem narzekano. Światlejsze ziemiaństwo ujawniło pracę nad podniesieniem ogólnem rolnictwa i przemysłu, nad udoskonaleniem komunikacji, nad ułatwieniem kredytu. „Słowem, tam i owdzie pracują słowem, piórem i przykładem — wspomina „Kurjer Wileński” z 1860 r. o stosunkach nowogródzkich. — Tak więc choć chmurno i grube jeszcze cienie nocy walczą z godziną przedświt, lecz już na brzegach horyzontu ru-

mieni się zorza". Zapewne, inicjatywa zmierzająca ku podniesieniu życia duchowego i materialnego na wyższy poziom musiała nieraz staczać zaciętą walkę ze wstecznością, rutyną i egoizmem, ale wychodziła z niej zwycięsko. Postęp utrudniała też okoliczność konsystowania od r. 1831 w samym Nowogrodzku kawalerji rosyjskiej, oficerowie której spędzali czas poza służbą na pijaństwie, karciarstwie i awanturach, takie życie musiało wciągać i słabsze jednostki z pośród Polaków. Zmieniło się dużo, gdy kawalerję zastąpiła czasem artylerja, złożone z ludzi poważniejszych, przytem przeważnie Polaków. Zajęcia i zwykły tok życia na wsi i w samym Nowogrodzku urozmaicano przedstawieniami teatru amatorskiego, którego zorganizowaniem zajął się komitet z marszałkiem Brochockim na czele. Grano wówczas przeważnie komedje Fredry i Korzeniowskiego z dużem powodzeniem, a wiosną r. 1862 witano w Nowogrodzku drogiego gościa z Paryża—Władysława Mickiewicza. Tak czas upłynął do pamiętnego r. 1863.

V. POWSTANIE STYCZNIOWE.

Patryjotyczne nastroje.—Praca organizacyjna.—Olędzki.—Plan działania.—Kaszyc i Borzobohaty.—Szalewicz i Domański.—„Janko-Kowal“.—W puszczy nalibockiej.—W lasach rzepiechowskich, kaczareskich, koraczewskich.—Rozproszenie się.—Miładowski i Tupalski.—Represje rosyjskie.

W Nowogródczyźnie patryjotyczne nastroje Warszawy i całej Polski z najbliższych lat przedpowstaniowych znajdowały żywy oddźwięk, wywołując manifestacje narodowe w r. 1861, w których szczególnie czynny udział brały kobiety i młodzież. Prąd ten przeszedł poprzez ziemiaństwo całej gubernji mińskiej, grzywny nałożone na nieobecnych na listopadowym sejmiku (1862 r.) zostały następnie przekazane na rzecz akcji powstańczej (do ściągania grzywien wyznaczyło ziemiaństwo dymisjonowanego generała Korbuta, oraz obywateli ziem. Czeczota i Hartinga). W Mińsku i Nowogródzku odbywały się zjazdy i narady, spisywano adresy i protokoły zgoda nie po myśli rządu rosyjskiego. Nie powstała tu jednak na miejscu przed wybuchem powstania organizacja, nie poczyniono tu odpowiednich przygotowań, organizację nowogródzką powołał do życia dopiero Wileński Komitet, a na poruszenie się ziemi nowogródzkiej wpłynął ruch powstańczy w powiecie lidzkim pod wodzą Narbuta w pierwszej połowie marca 1863 r. Organizacja

waniem zajął się żywo dr. Władysław Borzobohaty, wbrew niektórym głosom, doradzającym odłożyć akcję do jesieni, aż przyjdą tu... Francuzi! Francuskich posiłków w Nowogródczyźnie czekano, nurzając się w błogiej nadziei na obcą pomoc w błękitach wspomnień o epopei napoleońskiej!

Plan akcji i samej organizacji powstania w nowogródzkim powiecie został rzucony przez Zygmunta Sierakowskiego w Wilnie. Akcja zbrojna miała się rozwijać równolegle z organizacyjną, siły, według obliczeń Sierakowskiego, mogły dojść na początku do 150 ludzi, czas rozpoczęcia działań wyznaczał na marzec lub kwiecień, trzymać się oddziały powstańcze mogłyby w nalibockich lasach, odciągając przez czas jakiś siły rosyjskie od ludzkiego oddziału Narbuta, który miał przejść do gubernii grodzieńskiej dla połączenia się z innymi oddziałami.

Na kierownika akcji nowogródzkiej Sierakowski nasamprzód upatrzył dymisjonowanego podpułkownika sztabu generalnego armii rosyjskiej Stanisława Olędzkiego, ziemianina powiatu nowogr. Wybór tylko pozornie był trafny: Olędzki był oficerem, w sile wieku, przytem oficerem wybitnym, jeśli zważymy jego wiek, studja wyższe i szarżę, ale... Olędzki wcale nie ujawniał chęci uczestniczenia w powstaniu, potępiał je, a tembardziej dalekim był od myśli angażowania się na stanowisko dowódcy! I w tem była jego nieodpowiedniość i w tem tkwił błąd Sierakowskiego. Kiedy Sierakowski w hotelu Niszowskiego w Wilnie w końcu postu 1863 r. oświadczył Olędzkiemu o konieczności udziału jego w powstaniu, które musi ogarnąć i całą Mińszczyznę z powiatem nowogródzkim, Olędzki odrzekł, że mylnie nań liczy, albowiem zgoła nie może wziąć udziału w sprawie, którą uważa za szaleństwo i za przestępstwo i w powodzenie której absolutnie nie wierzy.

A jednak—Olędzkiego spotykamy wśród uczestników powstania w Nowogródczyźnie!.. Coż go skłoniło do udziału w czynie „szalonym”, w działaniu „występnem”? Bodaj, że najbardziej odpowiedź Sierakowskiego i argument przezeń natychmiast zadokumentowany.

— Widzisz to?—odparł Sierakowski, pokazując mu rewolwer. — Nie zechcesz przyjąć udziału dobrowolnie, przyjmiesz z musu. Zadenuncjujesz—zabijemy. W sprawach patriotyzmu nie masz nic do rozmawiania. Każdy zdolny człowiek uczestniczyć musi. Powstanie na całej Litwie, to rzecz zdecydowana, niema więc nic do mówienia o tem. Prócz ciebie, nie mamy nikogo, kogo byśmy mogli zamianować, musisz przeto przyjąć obowiązki, jaki Ci powierzymy! —

Twarde, ostre, nie dopuszczające sprzeciwu słowa Sierakowskiego podziały na Olędzkiego: „nie chcąc dalej kontynuować podobnej dyskusji i obawiając się, iżby od słów nie doszło do czynów, czego z łatwością można było oczekiwać, sądząc z wyrazu twarzy Sierakowskiego, niebawem wyszedłem”—opowiada sam podpułkownik, z nieprzyjemnością słysząc zapowiedź gospodarza jutrzejszej rannej wizyty w celu zaprowadzenia na posiedzenie rady wojennej, gdzie właśnie omawiano plan akcji litewskiej, wyznaczając przyszłemu oddziałowi nowogródzkiemu udanie się do Nalibok dla współdziałania z oddziałem oszmiańskim. Olędzki otrzymał tymczasową nominację na naczelnika powiatów nowogródzkiego, słuckiego i pińskiego, tymczasową — ze względu na swoją niechęć ku powstaniu. Miał jednak zorganizować w porozumieniu z Szalewiczem i ze szczególnie czynnym dr. Borzobohatym powstanie w pow. nowogródzkim. Szalewicz w powstańczych sferach kierowniczych miał opinię człowieka zdolnego i energicznego, jego też upatrzone na wojennego naczelnika na powiat

nowogródzki, wobec stanowiska Olędzkiego. Wystąpić powiat miał w d. 3 kwietnia. Powstanie w całej mińskiej gubernji odkładano do przyjazdu Świętorzeckiego, zamianowanego wojewodą mińskim, do którego też miał się zgłosić Olędzki w d. 10 kwietnia.

Tymczasem, po powrocie z Wilna, Olędzki zaprosił do swych Koscich dra Borzobohatego i Szalewicza na naradę. W ustronnym pokoju wiejskiego dworu nad mapą nowogródzkiego powiatu odbyły się tajne narady, na których Borzobohaty powiadomił, że już ma w powiecie 130 powstańców dobrze uzbrojonych i doskonale zaopatrzonych w amunicję. Z taką siłą można było już kreślić plan działania, polegał on przedewszystkiem na przejściu Niemna w dwóch punktach: koło Jeremicz i koło Basina; poczem obie kolumny miały się połączyć 7 kwietnia w Nalibokach. Dla przejścia koło Basina mieli powstańcy pojedynczo, najostrożniej kierować się i za rzeką pod dowództwem ks. Łaskiewicza podążyć do Nalibok. Jako punkty zborne wyznaczono: Kołpienicę dla kolumny, która miała iść pod wodzą samego Szalewicza ku Mirowi, stanowiącemu drugi punkt zborny tej kolumny i, po przeprawieniu się przez Niemen, zmierzać do Nalibok dla połączenia się z kolumną pierwszą.

Po naradzie w Koscich Borzobahaty z Szalewiczem wyjechali do Nowogródka w celu wydania rozkazu wystąpienia.

Niebawem w organizacji władz nowogródzkich nastąpiło dalsze uzupełnienie: na stanowisku cywilnego naczelnika stanął Konstanty Kaszyc, wojennego—w dalszym ciągu ppłk. Olędzki, komisarzy—dr. Borzobohaty i dr. Zenon Nowodworski, powiatowych naczelników — Dubczyński Mikołaj, obywatel ziem. i Mikulski Adolf, dymisjonowany kapitan inżynierji, okręgowych naczelników — Bochwie Otton, dymisj. porucznik, Sokołowski

Bronisław, Pilecki Józef, Majewski Konstanty, właściciel Bursa Józef i Tuhanowski Konstanty.

Kaszyc i Borzobohaty znaleźli się na wierzchołku nowogródzkiej organizacji. Jeżeli Borzobohaty wzbudzał pewne zastrzeżenia, to Kaszyc tembardziej. Kandydat nauk dyplomatycznych uniwersytetu dorpackiego, właściciel Tarnowszczyzny, Białogrodu i in., syn zanego marszałka Józefa Kaszyca, uczestnika wypadków 1812 i 1831 r. w Nowogródczyźnie, otrzymał nominację na odpowiedzialne stanowisko w akcji powstańczej wbrew przeświadczeniu o słuszności tego kroku ze strony wpływowego Jakóba Gieysztora, który znał go z ujemnej strony, zwłaszcza ze złego stosunku z własnym ojcem i jako karciarza. Tenże Gieysztor w swych „*Pamiętnikach*“ opowiada, że kiedy do Wilna zjechał na gen.-gubernatorstwo Murawjew, Kaszyc ofiarowywał z własnej kasy 2000 rubli śmiałkowi, co go zamordować potrafi: „zwykle najskorsi do mordów są ci, co sami nie mają dość energii do walki z życiem, z przeciwnościami i łatwi do spodlenia się”—rzuca pamiętnikarz słuszną uwagę, która w dalszych krokach Konstantego Kaszyca znalazła potwierdzenie. Już wnet po nominacji zapanowała pomiędzy nim a Borzobohatym dysharmonja, nawet pomimo ujawnionej przez nowego naczelnika energii. Po uwięzieniu skompromitował ogromną ilość uczestników powstania, o czem wzmiankuje Gieysztor, a co doskonale uwidocznia pierwszorzędne źródło do powstańczej organizacji nowogródzkiej i przebiegu nowogródzkiego powstania, jakim są akta Audytorjatu Polowego z autentycznymi zeznaniami samego Kaszyca. Do końca życia wlokły się za nim, niby cienie posępne, słuszne zarzuty i ostre piętnowanie. Po uwolnieniu z aresztu nie chciano go przyjmować w domach polskich, nie chciano z nim mówić, a gdy o innych,

co zawinili, społeczeństwo zapomniało, pozostał Kaszyc „prawie jeden tak wzgardzony“, albowiem widziano w nim nietylko słabość, którą przebaczano. ale i to, że był człowiekiem nawskroś złym. Nędznem swem zachowaniem się wobec władz rosyjskich zdobył ich względy, a kiedy inni uczestnicy powstania, wepchnięci w nędzę szli na katusze tajg sybirskich i kopalń nerczyńskich, Kaszycowi rząd wyznaczył małą karę przebywania w Rosji, w dostatku, przy pozostawionym majątku. Spisywał jakieś wspomnienia, które podobno złożył w Bibliotece Jagiellońskiej. Tak nieodpowiedniego człowieka naczelne władze powstańcze zamianowały na tak odpowiedzialne stanowisko w nowogródzkiej ziemi.

A Borzobohaty? To już indywidualność o wyraźnych, ostrych rysach upartego bojownika od lat młodocianych. Urodzony w maj. Rutce, odległej o kilka kilometrów od Nowogródka w pamiętnym r. 1831, jak gdyby zaciągnął w niemowlęce płuca płomiennego ducha walki z ciemnością i nim oddychał przez całe swe życie... Od wczesnej młodości ściagała go opinia władz rosyjskich, jako nieprawomyślnego szkodnika, z mińskiego gimnazjum jako politycznego przestępcę wykluczono go, obdarowując t. zw. „wilczym biletem“. Dopiero po wstąpieniu na tron Aleksandra II mógł się zapisać do uniwersytetu w Moskwie, poczem osiadł w rodzinnych stronach, w Nowogródku, gdzie praktykował jako wzięty lekarz, cieszący się ogólną sympatją i szacunkiem. Echa poruszeń w kraju wzniciły burzę w zapalnej duszy doktora, nieobcego radykalizmowi i pewnej demagogji, zrażającej ku niemu ziemiaństwo. Ten człowiek o ponurem obliczu wzbudzał w niektórych osobach trwogę, a wrogi stosunek do ziemiaństwa ujawnił jaskrawo na pewnem zebraniu w Mińsku, gdzie mówę swą, pełną potępienia dla ziemian zakończył okrzy-

kiem: — niech w naszych rękach zginą oni wszyscy! — świadczy jeden z uczestników powstania o tym 32-letnim lekarzu, co wskutek potężnej woli i wybitnej inteligencji wywierał bardzo duży wpływ na otoczenie, zdaniem współczesnych mu, a wysoce kompetentnych ludzi, podkreślających, że Borzobohaty „od samego początku demonstracyj podburzał młodzież, a potem ostrym swym charakterem potrafił przyciągnąć na swoją stronę każdego”. Według powszechnych świadectw, złożonych przez osoby zbadane przez władze rosyjskie, był on duszą nowogródzkiej akcji powstańczej i jako cywilny naczelnik miasta Nowogródka nasamprzód, i jako komisarz następnie i jako utrzymujący stały kontakt z wileńskimi władzami i jako ten, co pierwszy się zerwał na zew walki o niepodległość i jako ten, do kompetencji którego należały osoby przygotowujące się do oddziałów, które organizował i wysyłał i jako ten, co zbierał pieniądze i ubranie, wyznaczał okręgowych naczelników i pomocników, przechowując w swoim ręku pieczęć powstańczą.

— Przekonałem się niezbiecie — mówił o Borzobohacie tym dr. Nowodworski na śledztwie — że on stanowi jedyną przyczynę wszystkich rozruchów i okropności w powiecie. — W słowach tych była jednak pewna przesada, którą możemy wytłumaczyć intencją Nowodworskiego szczególnego obciążenia Borzobohatego w celu ulżenia losu innych uczestników powstania, zostających w mocy władz rosyjskich, podczas gdy Borzobohaty bezpiecznie siedział zagranicą w Paryżu, można więc było nań zrzucać jak największe ciężary winy i chluby zarazem! Kara z rąk rosyjskich miała osiągnąć go dopiero znacznie później i w mniej dotkliwy sposób. Po latach bowiem z Paryża przeniósł się do Krakowa, a gdy stamtąd przeszedł na terytorjum polskie leżące w za-

borze rosyjskim, został zaaresztowany i uwięziony w Wilnie. Niebawem więzienie zamieniono mu na osiedlenie w gub. kostromskiej; schyłek życia spędził jednak ten bojownik wolności polskiej w kraju, w Lubieszowie mińskim.

Niepodobna zamilczeć o burzliwości usposobienia i fanfaronadzie, cechującej Borzobohatego, co się zgoda nie przyczyniała do ułatwienia działań i owszem, drażniła i komplikowała akcję w najczulszych miejscach, w najdrażliwszych momentach. Sprzężnięcie Borzobohatego z Kaszycem było błędnem posunięciem, co się ujawniło na samym początku. Pierwszy, gorączka, niecierpliwie rwał się do natychmiastowej walki, drugi jej wybuch powstrzymywał. Siły istotnie nie były duże: w Nowogródku u schyłku zimy liczono 80 osób gotowych do działania, w Słonimiu 14 oficerów artylerji czekało na hasło. Broni i amunicji nie posiadano, licząc na to, że każdy uczestnik znajdzie coś w domu. Już w marcu (1863 r.) Nowogródek z powiatem wyłączono z województwa mińskiego, przyłączając do Oszmiany i Wilna pod względem organizacyjnym. Dyrektywy z Wilna szły przez Antoniego Jeleńskiego.

Zapoczątkowanie ruchu wojennego w nowogródzkim ujawniło się w czasie nieobecności Kaszyca, z rozkazu Borzobohatego, który przekroczył swą kompetencję. Po powrocie Kaszyca komisarz go powiadomił o wystąpieniu młodzieży i wyprowadzeniu jej w pole; po zapytaniu Kaszyca o akt nominacji i pieczęć swoją, przechowywaną przez Borzobohatego, rozwinęła się przykra rozmowa.

— Przy przejeździe przez las ujrzałem kozaków — odparł doktor — z obawy przed rewizją wysiadłem z bryczki i schowałem pieczęć, oraz nominację do

dziupli drzewa i chociaż nazajutrz szukałem je, znaleźć nie mogłem.

— A gdzie list Hartinga?—spytał dalej Kaszyc.

— Ja wszystkie listy palę wnet po ich otrzymaniu—odparł Borzobohaty, a na zapytanie Kaszyca; dlaczegoż sam nie poszedł z oddziałem? — odrzekł, iż zastępował właśnie naczelnika, sądząc że Kaszyc nie wróci, a na uwagę tegoż, że teraz mu nie staje na przeszkodzie w udaniu się do wysłanych powstańców, Borzobohaty odpowiedział:

— Bardziej będę dla was tu pożyteczny, niżli tam, gdyż bezemnie nie zorjentujecie się wcale, a zresztą ja nie jestem człowiekiem wojskowym! — Kaszyc zrobił słuszną uwagę o tem, że i ci, których wysłał, też wojskowymi nie są...

Nieporozumienie i nieszczerłość u góry nie mogły rokować dobrych skutków dla sprawy, nie posiadającej ani dobrej organizacji, ani odpowiednich dowódców, ani jasnego planu działania, ani dostatecznych środków uzbrojenia.

Szalewicz na czas do swej kolumny do Kołpienie nie przybył, przeszła sama przez Mir, nie zdołał jej dopędzić i w drodze powrotnej, w samym Mirze dostał się do niewoli. Zabrakło dowódcy, Ołędzki zakończył swe urzędowanie, Kaszyc skorzystał z przypadkowego spotkania się z dymisjonowanym kapitanem Domańskim i zaproponował mu objęcie dowództwa nad powstańcami oddziałami w powiecie nowogródzkim. Domański propozycję przyjął, ale pod warunkiem: 1) dania mu do pomocy dwóch oficerów subalternów i 2) zabezpieczenia przez Rząd Narodowy pensji na rzecz jego żony w wysokości otrzymywanej obecnie przez niego od rządu rosyjskiego za odniesione rany. Kaszyc sprawę tę wysłał dla przedłożenia Komitetowi wraz z meldun-

kiem o potyczce w nalibockiej puszczy, gdzie został wzięty do niewoli rosyjskiej Adam Pusłowski, stracony następnie w Nowogródku (26.VI. 1863 r.). Potyczka nalibocka była, obok pochwylenia Szalewicza i rozbicia jego oddziału, trzecią klęską.

Małe oddziały, tworzące się w różnych punktach, pozbawione były zorganizowanego i umiejętnego dowództwa, które rozszczepiało się na kilka części. Uznawano np. w niektórych okolicach za dowódcę na powiat nowogródzki por. Wołodzkę, działającego pod pseudonimem: „Janko-Kował”, w Derewnie. Ogromną pomoc w organizowaniu ruchu okazał tu rządca Derewna Bereśniewicz, który zebrał z rozbitego oddziału Szalewicza 10 ludzi i po zaopatrzeniu ich w żywność wyprawił do lasów nalibockich, w ich liczbie znalazł się i niezaszczytnej pamięci chorąży Miładowski. Za pośrednictwem ks. Bielikiewicza, otrzymał od Kaszyca rozkaz udania się do puszczy nalibockiej oddziałek przesuwały się koło Wsielubia, złożony z 15 ludzi, pozbawionych wszelkich środków. W puszczy istniał oddział pod wodzą ks. Łaszkiewicza w składzie 27 ludzi, w ich gronie znajdowali się okoliczni ziemianie Bochwic, Doboszyński, Rdułtowski, Taurogiński i Wróblewski. Za oddziałem z Wsielubia zjawiono się jeszcze 6 powstańców ze Szczors. Dowództwo nad całą siłą, w ilości 65 ludzi zgromadzoną teraz w gąszczach puszczy objął „Kował” i uczył musztry, przyczem Miładowski, jako oficer 5 pontonowego pułku, dowodził plutonem, również Downar. Bardzo dotkliwym brakiem był brak wzajemnej łączności oddziałów z władzami. Kaszyc na kierownika nie posiadał żadnych kwalifikacyj, Borzobohaty podobnie. Gdy mu Kaszyc zlecił pojechać do oddziału dla zbadania stanu rzeczy i zakomunikowania o staraniach zamianowania nowego dowództwa, Borzobohaty niby pojechał, relację jakąś zmy-

śloną przywiózł, ale faktycznie rozkazu nie wykonał. Wobec niedołęstwa i blagi tych dwóch ludzi, pyszałka Borzobohatego i małodusznego Kaszycy, nader dodatnio wyróżnia się postać Stefanji z Sokołowskich Woyniłłowiczowej: sama oświadczyła Kaszycowi w Nowogródku gotowość dostarczenia wszystkiego czego potrzeba powstańcom i już nazajutrz, czy też na trzeci dzień odbierał Kaszyc od niej meldunek ks. Łaszkiewicza. I potem nikt tak często i tak ochoczo z Nowogródka nie odwiedzał obozu, jak Woyniłłowiczowa, dokąd przywoziła pieniądze, wiadomości i rozkazy. Była ona duchem opiekuńczym i pośrednikiem pomiędzy społeczeństwem, władzami i powstańcami, zagrzewała do wstępowania w szeregi, działała energicznie razem z ks. Łaszkiewiczem w organizowaniu akcji powstańczej. Natomiast Kaszyc nie czuł potrzeby bezpośredniego komunikowania się z powstańcami, okazania zainteresowania, odwiedzenia ich i przekonania się naocznie o stanie i warunkach ich egzystencji, przeciwnie, skoro odebrał wiadomość z Wilna z Komitetu o rychłym przyjeździe nowego dowódcy, oficera z dwoma kadetami, pośpieszył do hr. Konstantego O'Rurka, wręczył mu swoje papiery i zwrócił się z prośbą o przyjęcie jego obowiązków. Hrabia, piastujący już godność referenta w organizacji powstańczej, odmówił, również Brochocki i książę Maciej Radziwiłł, który zajmował się zbieraniem pieniędzy na rzecz powstania.

O stronie finansowej posiadamy następujące wiadomości. Zbieraniem pieniędzy na rzecz powstania w Nowogródzczyźnie zajmowali się ziemianie, poza Radziwiłłem, Mikołaj Wolski, Józef Pilecki i Eugenjusz Zawadzki. Wszyscy byli zaopatrzeni przez Kaszycy w kwitariusze. Kaszyc otrzymał od Radziwiłła 678 rubli, od Umiastowskiej 420 r., od Lipnickiego 100 czy 150 r.,

od Magnuszewskiego 25 r., od kogoś 50 r., od Sliwińskiej 10 r., od Zawadzkiej 19 r. Od pińskiego naczelnika woj. wpłynęło 2000 r., rzadca Hartinga przywiózł do Nowogródka i wręczył Kaszycowi 2656 r. i 6 półimperjałów. Z Komitetu nadesłano Kaszycowi admonicję, wskutek jego meldunków, za to, że „zamiast pobudzania mieszkańców zabija w nich wszelką nadzieję”. Nadto Komitet nakazywał mu natychmiast przystąpić do nowego formowania oddziałów. Był to głos bez echa. Na Kaszycu niepodobno było już liczyć. Człowiek ten myślał jedynie o wycofaniu się i nie czekając na przyjazd nowego dowódcy, czy kogoś upoważnionego do przejęcia odeń obowiązków, sam wszystko samowolnie porzucił, zastawiając Domańskiemu 1.000 r. sr. dla wręczenia następcy i szybko podążył do Wilna dla zlikwidowania swego uczestnictwa w akcji powstańczej. Składając dowództwo i rachunki w Wilnie na ręce księcia Mikołaja Giedroycia, Kaszyc zamykał pierwszy okres swej roli w powstaniu, prosząc, iżby Borzobohatego w żadnym wypadku nie wyznaczano na jego miejsce. Rola ta nie ujawniła zaszczytnych, chlubnych momentów, cechuje ją małoduszność i niedołęstwo. Okres drugi miał być jeszcze smutniejszy: wypełniają go zeznania, ujawniające masowo uczestników powstania, z widocznym celem osobistego salwowania się za wszelką cenę.

Tymczasem, w gęstwinie nalibockiej zaczęły się sączyć oddziały rosyjskie. Wytropiły one powstańców, zaatakowały ich nagle i zmusiły do opuszczenia miejsca, zgórą przez miesiąc zajmowanego przy zagrodach dwóch jednodworców, Zielińskiego i Sadowskiego, którzy dostarczali im potrzebnych rzeczy, zwłaszcza żywności. Teraz oddział powstańczy porzucił placówkę, pozostawiając rzeczy u Zielińskiego, gdy jednak żołnierze wycofali się, powstańcy powrócili na stare miejsce, ale na krótko;

przeprowadzeni przez Zielińskiego poprzez jakieś bagna doszli do maj. Holenderni Pusłowskiego, marszałka nowogródzkiego, stąd za Niemen do Wereskowa, maj. marszałka Władysława Brochockiego, tu ukrywano i zaopatrywano powstańców przy nadzwyczajnej pomocy ekonoma Trusiewicza, tu też pod kierownictwem samej pani marszałkowej Heleny z Dybowskich Brochockiej pracowała organizacja ratownicza dla niesienia pomocy powstańcom, w której uczestniczyła Ewa Pietkiewiczowa. W czasie postoju „Kowal” zrzekł się dowództwa, które objął Miładowski, przyjmując kasę zawierającą 300 rs. Położenie stawało się coraz bardziej krytycznem. Regularne wojsko rosyjskie, posiłkowane uzbrojonym chłopstwem, napierało, trzeba było przed przeważającemi siłami nieustannie się cofać, kryjąc się w lasach. Nie była to walka, było to tylko ściganie i wymykanie się z matni. Oddział powstańczy przeszedł do Wsielubia, zabawił tu przez dzień jeden, otrzymując żywność od okolicznej szlachty, stąd ruszył do Kramaszówki, tu przebył dni kilka, zasilając się 32 nowymi powstańcami z okolicznej drobnej szlachty. Stąd powstańcy skierowali się ku Uhłom i Karaczewowi. Tu ich dwukrotnie odwiedził okręgowy Sokołowski, tu Borzobohaty przywiózł rozkaz skierowania oddziału ku Miłowidom. Jako przewodnik odznaczył się w przejściu do Miłowid urzędnik Ziemiański. W Miłowidach przyłączył się słonimski oddział pod dowództwem Jundziłła i Łukaszewicza, wołkowyski pod wodzą Strawińskiego („Młotka”), prużański—Włodka i grodzieński—płk. Lenkiewicza („Landera”) w liczbie 120 ludzi pod ogólnem dowództwem Lenkiewicza. Po wytrzymaniu szeregu napadów rosyjskich i po stoczeniu zaciętej walki (3.VI) oddział pogroził się w gąszczu leśne w maju, aż się znowu rozszedł na poszczególne oddziały. Miładowski ze swoimi

poszedł do lasów rzepiechowskich, po drodze odłączył się odeń Baranowicz z 40 ludźmi, iżby potem przyłączyć się w kaczareskich lasach.

W lasach rzepiechowskich zaopatrzone powstańców w ubranie, obuwie i wszelkie potrzeby, w kaczareskich krążyli oni przez dwa miesiące, korzystając z pomocy syna leśnika Bochwica, Piątkowskiego jako przewodnika. Przyjeżdżała tu nieraz ze zleceniami Marja Doboszyńska, przywożono żywność i pieniądze. Przed pościgiem wojsk rosyjskich oddział posunął się za Łazówkę, stamtąd przy wiernej pomocy leśników aż do lasów koraczewskich, stąd do lhnatowa. Tu w połowie lipca nastąpiły nowe ataki rosyjskie w sile dwóch kompanij piechoty z 18 kozakami, oddział topniał, porażki odbierały ducha, w sierpniu Miładowski doliczył się razu pewnego zaledwo 20 ludzi pod swoją komendą. Zawrócił przeto do puszczy koraczewskiej, gdzie się miało odbywać formowanie się. Napady rosyjskiego wojska udaremniły powyższy zamiar i zniewoliły Miładowskiego do ustawicznego ruchu i ciągłej zmiany miejsca, co trwało aż do października (1863 r.), kiedy słota i zimno zmusiły oddział do zupełnego rozproszenia się. Sami przywódcy dawali przykład: Kaszyc i Borzobohaty. Ten ostatni, wobec zwróconej nań uwagi władz rosyjskich, w początku lipca (1863 r.) postanowił wycofać się, oddał więc pieczęć dr. Nowodworskiemu, a sam zbiegł zagranicę. Nowodworski, wbrew intencjom i przekonaniom, ujrzał się na stanowisku cywilnego komisarza pow. nowogródzkiego. Rola jego pozbawiona całkowicie chlubnych rysów. Natychmiast wydał rozkaz nast. treści: ponieważ pojawiły się fałszywe zarządzenia opatrzone narodową pieczęcią błękitną lub zieloną, przeto, podając to do wiadomości, prosi, iżby wszyscy członkowie organizacji powstańczej zatrzymali się w swych działaniach. Rozkaz był skuteczny: od 10

lipca nikt — już do powstania nie śpieszył, a podobno było jakich 60 — 70 gotowych do wyruszenia, których miał jeszcze Borzobohaty wysłać. Nadto starał się nowy komisarz zlikwidować istniejące oddziały, namawiając do poddania się, w myśl carskiego rozkazu, obiecującego amnestję dla powracających dobrowolnie, wobec którego on sam zresztą złożył obowiązki komisarzskie i wycofał się do zwykłych zajęć zawodowych, żywiąc poczucie, że zniszczył oddział Miładowskiego! (Z oddziałem koło Wsielubia nad Niemnem stosunków nie nawiązał). Istotnie wszyscy, z wyjątkiem Miładowskiego, jak sam on świadczy, zdecydowali się na dobrowolny powrót, on tylko, jako wojskowy, nie zdecydował się, zresztą... dokąd? Dokąd miał wracać? W tłumacze o głodzie i chłódzie na chwilę ginie nam z oczu, fatalny wódz bez podkomendnych, bojownik wielkiej sprawy wolności o małym charakterze, zapada w dżdżystym mroku dni słotnych i czarnych nocy październikowych rozmokłej litewskiej jesieni.

W jedną noc taką pan Aleksander Tupalski, dziedzic Krasiewicz, miotany w swym dworze niepokojem, szarpany obawą o los rodziny, własny i mienia, zagrożony biegiem wypadków politycznych, nerwowo przemierzał pokój, gubiąc się i płacząc w bezładnym chaosie myśli i uczuć, spędzających sen z powiek, a spokój z duszy. Przez okno widział czarne kontury nagich drzew ogrodu, zanurzonego w głębi północnej ciemni. Gdy rzucił tam jedno z niespokojnych spojrzeń — ścierpł uderzony niespodziewanym widokiem: pod drzewem za oknem stała ciemna nieruchoma postać ludzka!.. Człowiek, czy może widziadło, wysnute z ciemności i oszalałych w męce nerwów? Tupalski wybiegł z pokoju, na ganek i wpadł do ogrodu, wołając — kto tam? i czego chce? Z ciemności wypłynął głos zmęczony, bezdźwięczny:

— Wpuść mię, ale cicho, do pokoju, a ja ci powiem kim jestem.

Tupalski spowrotem wpadł do domu, przekręcił klucz we drzwiach, otworzył okno, przez które zaczęło się wsuwać ciemne widziadło. Tupalski zapalił świecę i z nowem przerażeniem ujrzał tuż naprzeciw siebie postać ludzką, potwornie zniekształconą puchliną z głodu i zimna, a gdy przybysz zrzucił brudne, zgniłe, cuchnące łachmany ze siebie, zobaczył skostniałe ciało zżarte olbrzymią raną od ramienia prawie do kolana, krwawym strupem pokrytą.

— Jam Miładowski... — wyszeptało widmo. Tupalski, przerażony okropnym stanem przybysza, zadrżał na brzmienie tak znanego nazwiska: jakież będą następstwa dla niego i rodziny z udzielenia przytułku, choćby chwilowego, przywódcy, ściganemu przez władze rosyjskie, już oddawna za najmniejszym podejrzeniem stosujące srogie kary z niezwykłą pochopnością?.. Uczucie ludzkości przemogło strach i kazało zaopiekować się nieszczęśliwym gościem, opatrzyć mu ranę, posilić i dać przytułek w bawialnym pokoju krasiewickiego dworu, aż do chwili zabrania go do siebie przez sąsiada, Grzybowskiego. Obaj zapłacili za to drogo: włóceniem po komisjach śledczych, więzieniem i wkońcu surowym wyrokiem audytorjatu polowego — zesłania na Sybir.

Co się tyczy Miładowskiego, ten przebył w ciągu kilkunastu dni w Krasiewiczach, potem u Grzybowskiego (który wystarał się dlań o paszport i wywiózł do Nowogródka) poczem wyruszył do Rohaczewa, na drodze (w listopadzie 1863 r.) został aresztowany i stawiony przed komisją śledczą, której dał olbrzymi materiał kompromitujący spółuczestników powstania, nie wyłączając prawdziwych swych dobroczyńców, jakimi byli Tupalski i Grzybowski. Na jedną tylko w tych

nieszlachetnych zeznaniach zdobył się Miładowski za-
sługę, nieświadomą zresztą, oddaną bezwiednie: zasługę
pozostawienia w nich obfitego materiału do akcji po-
wstańczej w nowogródzkiej ziemi. Historji Miładowski
oddał cenną, choć mimowolną, usługę. Niechże ona od-
wzajemni się jemu wzmianką o dalszym jego losie: au-
dytorjat polowy zamienił mu karę śmierci na pozba-
wienie praw stanu i zesłanie na katorgę na lat 20. Mu-
rawjew na opinji audytorjatu umieścił taką decyzję:
„Miładowskiego, ze względu na jego szczerą skrucę,
po pozbawieniu wszelkich praw stanu, zesać do katorgi
w kopalniach na lat 12”. Ze względu jednak na zna-
czenie rewelacyj Miładowskiego karę tę już w r. nast.
(1865) na wniosek audytorjatu Murawjew zmniejszył:
zamiast katorgi skazany na osiedlenie w dalszych stro-
nach Syberji, gdzie był przedmiotem szykan ze strony
zesłanych powstańców, jako t. zw. „śpiewak”, t. j. ten,
co powydawał władzom rosyjskim na śledztwie swych
towarzyszy. Ta pogarda i poniewieranie doprowadziły
nieszczęsnego Witolda Miładowskiego do pomieszania
zmysłów i rychłej śmierci w Irkucku w domu warjatów.

Po upadku powstania, a nawet w ciągu jego trwania,
szerzył się terror moskiewski. Jak wszędzie, tak i w No-
wogródzkiej ziemi wystarczało władzom, jakiemuś woj-
skowemu naczelnikowi i tp. samo podejrzenie, przy
stwierdzeniu samychże władz, że dowodów nie posiadają
i że nie potrafią je znaleźć, iżby kogoś uwięzić i skazać:
np. aresztowano d-ra Felixa Ćwirkę i emeryt. inżyniera-
kapitana Adolfa Mikulskiego, jako podejrzanych o zbie-
ranie pieniędzy na rzecz powstania, na dowody nie na-
trafiono, ale obu uwięziono i wywieziono do Mińska.
8 stycznia 1864 r. w Nawogródzku rozstrzelano dwóch
powstańców, mieszczan pow. nowogródzkiego Włady-
sława Smysłowa i Aleksandra Ungebauera.

W marcu 1864 r. mnożyły się rewizje i areszty, trwające wpełni i w kwietniu. Wówczas uwięziono, obok Mikulskiego i Ćwirki, Juljana Sokołowskiego, studenta krakowskiego uniwersyt. Stanisława Abłamowicza, Stefanję Woyniłłowiczową, Wróblewskich, Dobkiewicza. Do Wilna wysłano zaaresztowanych ziemian nowogródzkich: Konstantego Majewskiego, Józefa Pileckiego, Bronisława Sokołowskiego, Aleksandra Tupalskiego, Michała Grzybowskiego i włościanina Józefa Bursę. W nowogródzkim więzieniu przebywali już w marcu i kwietniu Szalewicz, Taurogiński, Wróblewski i jednodworzec Zieliński. Bochwic, z uwagi na dobrowolny powrót z powstania, wysłany do swego majątku Waszkówki, Doboszyński osadzony w słonimskim więzieniu, Eugenjusz Rdułtowski wysłany do gub. penzeńskiej, niektórzy z jego służby zamknięci w więzieniu. Przeważnie byli to ludzie ujawnieni przez Miładowskiego na śledztwie; o wielu przezeń wymienionych zbierały władze rosyjskie wiadomości, lub ścigały jeszcze niepochwyconych.

Obok Miładowskiego nader ujemnie w czasie zeznań zachowali się Kaszyc, Olędzki, Dubiczyński, Nowodworski i Czernik, autor małowartościowych i zgryźliwych „*Wspomnień*“. Zdaniem Gieysztora „Z nowogródzkiej sprawy prawie nikt nie wyszedł czysty, naturalnie, że wielu było tylko zbałamuconych. Dubiczyński, Nowodworski godni być niedaleko Kaszyca“. Naturalnie, wszelkie wynurzenia wiernopoddańcze na śledztwie należy brać za manewr, zresztą bezużyteczny. Z wyjątkową godnością zachowała się Woyniłłowiczowa, nie skompromitowała nikogo.

W połowie tegoż roku audytorjat polowy wydał wyrok na uczestników powstania, zatwierdzony następnie przez gen. gub. Murawjewa jako dowódcę wileńskiego okręgu wojskowego.

Dr. Borzobohaty skazany na śmierć; Kaszyc też, Murawjew jednak ze względu na dobrowolne porzucenie szeregów powstańczych „na szczere wyznania i żal za przestępstwo, na ujawnienie innych uczestników organizacji“, wreszcie—na pobraną grzywnę (9.000 r. sr.) karę śmierci zamienił na zesłanie do kazańskiej gubernji, pozostawiając mu prawa i majątek, który zwolniono od sekwestru po zapłaceniu rządowi 9.000 r. sr. Podpułkownik Ołędzki, jako naczelnik wojsk. skazany na 15 lat katorgi z konfiskatą majątku. Obywatel ziemski Dubiczyński, jako okręgowy naczelnik, na 8 lat twierdzy. Dr. Nowodworski, jako agent Borzobohatego i p. o. komisarza, na 8 lat twierdzy. Adam Mikulski za zbieranie pieniędzy, dostarczanie żywności powstańcom i t. p. na deportację do gub. tomskiej i sekwestr majątku. Sokołowski za dostarczanie żywności i pieniędzy, oraz za niepowiadomienie władz rosyjskich o powstańcach—na zesłanie do tomskiej gub., pozbawienie szczególnych praw stanu i sekwestr. Grzybowski za zaopatrzenie Miładowskiego w paszport i ułatwienie ucieczki na zesłanie na Sybir. Hr. O'Rurk za zaopatrzenie powstańców w pieniądze, ubranie etc.—na 2-letnie więzienie i pozbawienie niektórych praw. Domański za wyrażenie zgody na przyjęcie stanowiska dowódcy powstańczego, wręczenie pieniędzy powstańcom i niepowiadomienie władz o nich—na zesłanie do gub. tomskiej. Pilecki za utrzymywanie stosunków z powstańcami—na pozbawienie szczególnych praw stanu, sekwestr majątku i zesłanie na Sybir do gub. tomskiej, Koszowski za udzielenie Miładowskiemu pomocy w ucieczce—na pozbawienie praw, sekwestr i Sybir. Dwaj młodzi Domeykwowie, którzy potajemnie opuścili dom i poszli na pole walki, Leon i Hipolit—na katorgę, Marjan Doboszyński—na Sybir. Dr. Ćwirko za utrzymywanie stosun-

ków z powstańcami—na pozbawienie praw, sekwestr i zesłanie do gub. tomskiej. Brochocki za niepowiadomienie o powstańcach—na wysłanie do gub. permskiej i pobranie 100/0 daniny z majątku. Włościanie Bursa za dostarczanie do oddziału powstańczego ubrania, obuwia itp.—na 2-letnie „roty aresztanckie”, Andrus i kucharz Kajetan—na więzienie. Żyd Perec za ułatwienie ucieczki Miładowskiemu na taką karę. Jeden z Bochwiców za dostarczenie Kaszycowi koperty z kwitami—na roczny pobyt w dynaburskiej fortecy. Roman Bochwic, który dobrowolnie powrócił z powstania—pod dozór policji. Woyniłłowiczowa za dostarczanie powstańcom pieniędzy etc.—na zesłanie do tobolskiej gub. i 100/0 daninę za majątku. Jodko-Narkiewicz za odwiedzanie oddziału powstańczego—na 4-miesięczne więzienie. Jasiński i Jan Woyniłłowicz za danie koni Miładowskiemu—na rok twierdzy w Bobrujsku. Woyniłłowicz Kostanty za wskazywanie drogi powstańcom—na grzywnę 100 r. sr. Soroko za dostarczenie korespondencji do Mińska—na grzywnę. Majewski, jako okręgowy—na zesłanie do tomskiej gub. i 100/0 daninę. Antoni i Józef Borzobohaci za jakąś opiekę nad Miładowskim—na zesłanie do tomskiej gub. Ks. Bielikowicz za wręczenie powstańcom 75 r. sr. otrzymanych od Kaszyca—na zesłanie do permskiej gub. Abłamowicz za rozdanie płótna na bieliznę dla powstańców—na zesłanie do orenburskiej gub. Ks. Sęczykowski za przyjęcie do swego domu Miładowskiego—na przeniesienie do innej parafji. Pledziewicz i Tarasiewicz za przeprowadzenie Miładowskiego—na wysłanie na Syberję, Mieczysław Woyniłłowicz za dostarczanie powstańcom pieniędzy i ubrania—na więzienie, Józef Woyniłłowicz—na deportację do gub. kostromskiej. Tupalski za ukrywanie Miładowskiego i znoszenie się z powstańcami—na zesłanie na Sybir. Dziedziul i Xawery Taurogiński—na ze-

słanie na Sybir, a Kostanty Wróblewski—do permskiej gub. Świeżyński i Stankiewicz za należenie do organizacji i przygotowania do powstania—na pozbawienie praw, konfiskatę majątku i Sybir. Stempkowski i Komocki, jako uczestnicy „pośredni“ przekazani dalszemu sądowi woj. Brochocki Wł. ostatni z wyboru marszałek nowogr. i „mirowy pośrednik“ Mierzejewski za posiadanie powstańczych fotografii—na karę więzienia, nadto Brochockiego zmuszono do sprzedania swego majątku Gawji w pow. lidzkim. Dr. Malkiewicz i Bolesław Borzobohaty zwolnieni. Rodzinę Doboszyńskich uwięziono w Nowogródku, jako podejrzaną. Maluszyce i Dorohobyl Melanji Doboszyńskiej skonfiskowano. Kajetana Dobkiewicza, nowogr. mieszczanina wywieziono do Moskwy. Poza tem 15 osób oddano pod dozór policji, uznając je za zamieszane („prikosnowiennyje“). Zaliczono do tej grupy pom. inn. rodzeństwo Borzobohatego: Ignacego, Mieczysława, Julję i Fanni Borzobohatych, Olimpiję Doboszyńską, Kozłowskich, Paulinę Bochwicową, Howardowską, Hieronima Lenczewskiego i Paulinę Tupalską. Gdy wyrok zapadł niektórzy uczestnicy już nie żyli—jak Lucjan Bochwic, Konstanty Tuhanowski, Dominik Doboszyński, który wysłał swych synów na pole walki.

Ponadto rząd rosyjski ściągnął znaczne sumy z niektórych uczestników powstania, ziemian nowogródzkich, a więc: z Kaszyca 9000 rs. z Brochockiego 5980 rs., z Konstantego hr. O'Rurka 5700 rs., z Mikulskiego 4080 rs., z Olędzkiego 1800 rs., z Dubiczyńskiego i Woyniłłowiczowej 300 rs. i z Sokołowskiego 150 rs.

Tak się zakończyło powstanie w ziemi nowogródzkiej—faktycznie w październiku 1863 r., formalnie w połowie roku następnego. Dzieje jego i epilog posiadają dużo analogji do ruchu powstańczego w innych ziemiach Białej Rusi. Następstwa—również. Brakło ludzi

odpowiednich, dobrej, sprężystej organizacji, brakło sił i środków. Źle zorganizowana i źle uzbrojona partyzanka pod złym kierownictwem nie mogła dokonać znacznych czynów, a że się mogła chlubnie zapisać na karcie powstania styczniowego, o tem świadczy liczny w niem udział społeczeństwa nowogródzkiego i waleczność owych 136 powstańców z Nowogródzczyzny w bitwie pod Miłowidami (3. VI. 1863 r.), dobrze opisanej przez jej uczestnika I. Aramowicza, w której wybitną rolę odegrał dzielny ks. Łaskiewicz, który powinien był otrzymać stanowisko kierownicze, natomiast uczestnictwo ludzi małodusznych, zwłaszcza u góry, nie dodawało ruchowi sił, lecz ujmowało, a w okresie likwidacji fatalnie zaciążyło. Zeznania Kaszyca i Miładowskiego ujawniające i obciążające innych uczestników, pociągnęły tych do strasznej odpowiedzialności, niewspółmiernej z doniosłością ich roli, ich czynów, ich zasług wobec ojczyzny, czy ich przewiny wobec Rosji. Liczny szereg ludzi pociągnęły władze rosyjskie do surowej odpowiedzialności z tytułu bardzo nieznacznego otarcia się o ruch powstańczy—np. z racji posiadania wiadomości o tem, gdzie kiedyś jaki powstaniec przebywał i niepowiadomienia policji o tem. Np. o Sokółowskim służba jego dała najlepszą opinię, t. zn. o braku wszelkiej styczności z powstańcami, skazano go jednak za imputowane, pomimo wszystko, zarzuty. na sekwestr i wygnanie. Podobnie było w wielu innych wypadkach. Niewspółmierność przyczyn i skutków, winy i kary, jak gdzieindziej, tak i w stosunku do Nowogródzczyzny, była ogromna, jaskrawa, brutalna.

Nie rzucajmy jednak ciężkim kamieniem bezwzględnego potępienia na tych ludzi, którzy na odpowiedzialnych kierowniczych stanowiskach nie potrafili poprowadzić do zwycięstw nad przemożnym wro-

giem i wykazać bohaterstwa, a którzy, być może, przy innym rozwoju i skutkach odmiennych całego ruchu powstańczego w całej Polsce, inaczej by się zachowali i nie upadli na duchu. Postać i skutki działań powstańczych w ziemi nowogródzkiej są w mniejszym lub większym stopniu odbiciem tego, co się działo na ziemiach całego dawnego W. Księstwa Litewskiego, a że tu olbrzymów, bohaterów zabrakło, niepodobna nikomu z tego robić zarzutu. Olbrzymów tworzy siła wyższa, bohaterstwo—to wielka a rzadka cnota, rodząca się w głębinach niepospolitego ducha i można tą cnotą zaświecić, jako przykładem dla innych, można zadziwić, ale niepodobna jej od innych wymagać.

Inną jest sprawą wypowiedzenie opinii takiej, jaką nakazuje prawda historyczna, oparta na twardej podstawie faktów, o Kaszycu, Borzobohatym, Miładowskim i in., dająca obraz ich działalności, ich roli i charakteru. Za klęskę akcji powstańczej w Nowogródczyźnie historia ich winić nie może, pierwszorzędny strateg i śpiżowy charakter nie doprowadziłby tu do zwycięstwa nad Rosją na tle ogólnej klęski powstaniowej, ale niepodobna tych ludzi nie uznać za nieodpowiednich na powierzonych im stanowiskach, z ich małostkowością, niedołęstwem, charakterem słabym, a nieraz, co gorsza, złym i niskim. W powodzeniu, w łatwym zwycięstwie i pod silną władzą nad sobą mogli być oni pożytecznymi, dzielnymi działaczami, nie na naczelnych jednak, nie na samodzielnych stanowiskach, do roli im powierzonej, nieraz wprost niezależnej, do pracy w największym trudzie, do całkowitego poświęcenia się nie dorośli, nie mieli w sobie sił, a przeto musieli sprawy poprowadzić źle i w nieszczęściu załamać się fatalnie, sami pogrążyli się w otchłani upadku moralnego i pociągnęli za sobą w śniegi i lody tajg sybirskich to-

warzyszy walk o niepodległość ojczyzny, miłości do której przecież im odmówić niepodobna, o nią broń podnieśli i za nią walczyli ich ojcowie w r. 1794 i w 1812 i w 1831 i jej nieśmiertelny duch nie opuszczał ich gniazd rodzinnych, zespalając się z tradycją bojów i ofiar przez ich prodków poniesionych.

Dalsze następstwa przegranej walki, wraz z resztą ziem polskich, w postaci osłabienia żywiołu polskiego, podcięcia stanu posiadania polskiego, skutków specjalnych ukazów, wzmożonej rusyfikacji i kontrybucji, ziemia nowogródzka przez kilkadziesiąt lat, aż do wielkiej wojny światowej, przeżywać musiała.

VI. OSTATNIE 50-LECIE.

Sposoby i skutki represyj rosyjskich. — Kurczenie się własności polskiej.—Rolniczy charakter powiatu.—Praca społeczna.—Dr. Orzechowski.—Miasteczka i fabryki.—Upadanie Nowogródka.—Jego za-
bytki, fara i zamek.—Zakończenie.

W okresie forsownych represyj popowstaniowych Nowogródczyna poniosła dotkliwe straty w polskim stanie posiadania na rzecz rosyjskiego. W powiecie nowogródzkim w r. 1863 na 429 właścicieli ziemskich posiadających 498 majątków z ogólną ilością 267,480 dziesięcin, było 412 Polaków, posiadających 474 majątków z 229,271 dziesięc., co stanowiło 85,7⁰/₁₀₀ własności, ilość zaś obywateli ziem. Polaków wynosiła 96,1⁰/₁₀₀. Własność polską obciążył rząd ros. podatkiem procentowym, w latach 1863—1866 pow. nowogródzki zapłacił z tego tytułu 299,000 rs., prawie tyleż co słucki (300.000 rs.), reszta powiatów mińskiej gub. zapłaciła mniej. Najcięższy był rok 1863, kiedy powiat wpłacił 72.000 rs.

Kolonizacja rosyjska w pierwszym dziesięcioleciu (do 1873 r.) w powiecie nowogródzkim poczyniła mniejsze postępy, niż np. w mozyrskim, rzeczyckim i słuckim, większe jednak niż w ihumeńskim i pińskim. Według obliczeń autora nader cennej pracy o genezie rosyjskiej własności prywatnej, Szmidta, wysnutych ze źródeł archiwalnych w Wilnie i sumiennie zestawionych,

osiadły w okresie 1864—1873 r. w pow. nowogródzkim 943 osoby prawosławne i 30 staroobrzędowców na przestrzeni 1177 dziesięcin. Natomiast działanie t. zw. „instrukcji“ (ustawa p. t. „Instrukcja o sprzedaży gruntów skarbowych oraz majątków skonfiskowanych w gubernjach zachodnich osobom narodowości rosyjskiej, służącym w tym kraju, lub życzącym się tam osiedlić“) z dn. 23 VII 1865 r. w latach 1866 — 1873 sprawiło, iż sprzedano w powiecie nowogródzkim 19 majątków o ogólnej przestrzeni 4053 dziesięcin. Nabywali je Rosjanie nadzwyczaj tanio, aczkolwiek w nowogródzkim najdrożej płacili: przeciętnie po 12 rubli za dziesięcinę, podczas gdy np. w powiatach bobrujskim i mozyrskim po 3, a w pińskim po 2 rubli za dziesięcinę! W rzeczonym okresie powiat nowogródzki z całej gubernji mińskiej, poza rzeczyckim, utracił najmniej ziemi na rzecz wpływowego i wrogiego elementu rosyjskiego, podczas gdy np. w ihumeńskim do Rosjan, na mocy tejże instrukcji lipcowej, przeszło 16.000 dziesięcin, a w pińskim 15.582 dzies. Najgorsze w tym względzie były lata 1868—1870.

Również na mocy carskiego ukazu z 10.XII. 1865 r. szereg majątków polskich przeszedł do rąk rosyjskich: w latach 1866 — 1873. 9 majątków z 6061 dziesięcin. Powiat nowogródzki, pod względem uszczuplenia własności polskiej w tym okresie, śród powiatów gub. mińskiej stoi na szóstym miejscu: np. bobrujski utracił 31.859 dziesięcin, mozyrski — 17.922 dz. etc. Płacono w gub. mińskiej różne ceny za dziesięcinę: od 2 rubli (pow. rzeczycki) do 21 rub. (słucki), w nowogródzkim — 13 rub.

Sprzedawano, niestety i dobrowolnie. Szmidt podaje iż w latach 1864 — 1873 sprzedano 41 majątków z przestrzenią 9861 dziesięcin, swoją drogą nie działa się tu tak źle, jak np. w bobrujskim, gdzie sprzedano

50961 dzies., borysowskim—59268, a zwłaszcza w rzeczywistym, gdzie utracono 68790 dz., lub mozyrskim, gdzie przestrzeń dobrowolnie sprzedanej ziemi wyniosła 77290 dz., gorzej jednak było niż w pow. słuckim, gdzie sprzedano Rosjanom tylko 3151 dzies. Przeważnie sprzedawano z wolnej tranzakcji, rzadziej z licytacji.

Wyzbywanie się ziemi w pow. nowogródzkim było mniejsze, niż w mińskim, lub bobrujskim, zresztą powiat ten był najmniejszy w całej gubernji mińskiej, do której należał od r. 1843, po wyłączeniu z grodzieńskiej. W r. 1876, 1886 i później aż do wojny światowej liczył 4539 kw. mil, czyli 472.802 dziesięcin. Według urzędowych danych statystycznych, ogłaszanych przez rząd rosyjski w specjalnych wydawnictwach, w r. 1876 z ogólnego obszaru do rządu należało 22213 dzies., stanowiących tylko obszar leśny, do włościan 207.459 dz., do kościoła katolickiego 147 dz., do cerkwi prawosł. 3766 dz., do miasta Nowogródka 703 dz., do większej własności 242.108 dz. „*Słownik Geograficzny*“ w r. 1886 podaje prawie też cyfry z wymienieniem pod 1880 r. 173 obyw. ziem. rosyjskiego pochodzenia posiadających 25341 dz. i 507 Polaków—178.819 dz., przytaczając fakt przejścia w r. 1881 z rąk polskich do obcych 4880 dzies. W r. 1889 większa i średnia własność liczyła 1033 właścicieli. Ludność wynosiła (1886 r.) około 185.000, w tem Polaków 18.000, Litwinów 9.400, Żydów 25.000, Tatarów maho-metan 408, protestantów 206, Białorusinów katolików 4.200 i prawosławnych, pochodzących od unitów z przed 1839 r.—137.000. Powiat nowogródzki zachowywał charakter rolniczy, w końcu ub. stulecia wywóz sięgał około miljona rubli, najwięcej dawały lasy i gorzelnie.

Praca społeczna zespalała się, więc przedewszystkiem z warunkami życia rolniczego. W dobie ograniczeń i ucisku politycznego społeczeństwo nowogródz-

kie nie zasklepiało się w bierności, owszem, działało w granicach możliwości, działało więcej daleko, niż o tem informują np. echa z prowincji w „*Kraju*“. Oto np. w 1887 r. w Nowogródku powstaje „Towarzystwo za-liczkowo-wkładowe“, szybko się rozwijające, po półrocznej egzystencji liczy 180 członków, przeważnie włościan, w r. 1890 liczy około 600 członków, kapitał obrotowy dochodzi do 70.000 rs. Rozwój ten przypisywano w ogromnej mierze dyrektorowi T-wa Romanowi Jodce-Narkiewiczowi, któremu pomagali Ryszard Kiersnowski, Lucjan Suzelt, Ad. Brzozowski, hr. K. O'Rurk, J. Wierzbowski, Sz. Czeczott i Saburow. W r. 1895 kapitał obrotowy doszedł do 200.000 rs., interesy T-wa prosperowały, a dzięki oględnemu i rozsądnemu wydawaniu pożyczek niewypłacalnych dłużników prawie nie było, przytem ludność chroniono od lichwy. Na początku r. 1888 powstał bank nowogródzki, liczący w r. nast. już przeszło 400 członków, obrót w pierwszym roku istnienia wynosił 60.000 rs. Bank ten wydzierał zwłaszcza uboższą ludność ze szponów lichwy żydowskiej, posuwającej się tutaj niekiedy do 900/0. W Mirze i Lubczy (od 1893 r., po spaleniu się Miru) odbywały się doroczne wystawy rolnicze powiatu nowogródzkiego, który brał stale żywy udział w ruchu T-wie rolniczym mińskim i w wystawie w Mińsku w r. 1901. Na początku bież. stulecia istniała w maj. Muchowce chemiczno-analityczna stacja rolnicza pod kierownictwem K. Karpowicza, utrzymywana przez własnych członków z pow. nowogródzkiego, a zasilana finansowo przez mińskie T-wo rolnicze.

Obok wspomnianych wyżej ludzi, pracujących na niwie społeczno-gospodarczej, należy słów kilka poświęcić znanej niegdyś powszechnie i szanowanej postaci w ziemi nowogródzkiej, co ją utraciła w r. 1886: d-rowi Orzechowskiemu. D-r Orzechowski (ur. w r. 1800), b. student

uniwersytetu wileńskiego szczególnie był wyróżniany przez Jędrzeja Śniadeckiego: tym, co się doń zwracali ze stron nowogródzkich o poradę, odpowiadał: „przecież macie tam swojego Śniadeckiego!”—wskazując na Orzechowskiego, który zdobył własną pracą i zdolnościami znaczny majątek, 280.000 rs. Fundusz ten w ogromnej części zapisał na dobroczynne instytucje w Warszawie, na stypendjum im. Orzechowskich i Mianowskich w uniwersytecie warszawskim, oraz na odnowienie pomnika Jędrzeja Śniadeckiego w Jaszunach.

Bardzo liczne w powiecie miasteczka (24: Cyryn, Horodyszcze, Iszkołodź, Jeremicze, Korelicze, Kraszyn, Krzywoszyn, Lipsk, Lubcz, Mir, N. Mysz, Niehniewicze, Ostrów, Poczepowo, Połoneczka, Połonka, Poruczyn, Stołowicze, Swojatycze, Snów, Turzec, Wsielub, Wałówka, Wiedźma) bardzo mało przyczyniały się do ożywienia handlu i przemysłu; o nich wyraził się Al. Jelski, iż „stanowią typ znanych na Litwie ubogich, żydowskich przeważnie miasteczek, bez domów murowanych i brukowanych ulic“.

Jak handel, tak też i przemysł nie rozwinął się, a chociaż np. w r. 1882 znajdujemy w całym powiecie 55 fabryk — w tej liczbie wymienić należy 8 browarów piwnych i 16 gorzelni, wszystkie one zatrudniają zaledwo 183 robotników, produkując prawie na 900.000 rs.

Sam Nowogródek też nie stał się choćby drugorzędem centrum przemysłowem. Brak wody uniemożliwiał mu zdobycie postaci miasta fabrycznego, choćby w skromnej mierze. Jednak już w pierwszej połowie ubiegłego stulecia czyniono uwagi, że położenie miasta umożliwia w otaczających je parowach urządzenie stawów na końcach ulic, nawet bez wielkiego kosztu, przez usypanie grobel i wprowadzenie do nich krynic i ruczajów „nie wysychających nigdy i sączących wody, jako by Men-

dog, przywalony górą pod tem miasteczkiem, nie przestawał płakać”.

Uwagi pozostały uwagami, a Nowogródek pod rządami rosyjskimi zanikał, rozsypywał się i upadał. Zapewne, przy ogólnym wszędzie przyroście ludności i Nowogródek wzrastał ilościowo: np. w r. 1817 liczył 1571 mieszkańców w 437 domach (z nich 9 murowanych), a w r. 1886 — około 12.000 mieszkańców w 780 domach drewnianych i 130 murowanych, w r. 1897 — 7700 głów, ale zniweczenie dostojnej postaci jego, znaczenia jako czynnika intelektualnego, reprezentowanego przedewszystkiem przez liczne duchowieństwo i palestrę, oraz zanik w dużej ilości przebywającego tu ongi ziemiaństwa, nowy charakter i poziom życia potocznego świadczyły o upadaniu miast. Gdzież się podziały te stare gmachy dawnego Nowogródka — „zamek, ratusz, nieistniejące dziś świątynie trzech wyznań chrześcijańskich, tyle duchowieństwa, które dostarczało profesorów szkołom, palestra wyćwiczona w wymowie sądowej i w pisaniu aktów prawnych, urzędy sprawowane przez szlachtę i przez magnatów, nareszcie ten W. Imp. wójt z rajcami, ławą i burmistrzami?” — zapytuje Korzon, w odpowiedzi wskazując na katastrofę rozbiorową, co zniosła województwo nowogródzkie i w następstwie pocięła je na powiaty, rozrzucone w kilku gubernjach, gdy świat tutaj ujrzał „nieśmiertelny pogrobowiec” w r. 1798. Rujującą gospodarkę miejską dosadnie charakteryzuje jedno z opowiadań Jackowskiego: „wjeżdżało się do Nowogródka ze wszystkich stron pod górę, lecz na samym szczycie przedstawiała się wklęsłość nazwana rynkiem, na którym ustawione wukos dwa szeregi kram żydowskich przypominały epokę ową, kiedy zwolennicy Mojżesza pierwszy-kroć przeszedłszy Morze Czerwone, nad brzegami onego poustawiali szałas, a woda od morza czasami podcho-

dziła aż pod nogi. Wprawdzie brukowanie miasteczka i murowanie kram dawno zaleconem było i na ten cel kościół pojezuicki, ogromny i pięknej nadzwyczajnie niegdyś struktury, przeznaczono jako materiał i prócz tego każda furmanka idąca z towarem na rynek kamień do brukowania przywieść powinna była, lecz... czy te kamienie topniały, czy skroś szły przez ziemię—trudno się dowiedzieć, bo kupy te nikły w stosunku do budowania się domów, w których horodniczy, burmistrz, lub ławnik jaki byli interesowani, a Żydzi, wiedząc właśnie o tem, że ci urzędnicy stoją na straży publicznego dobra i że im samym ani kamyka wziąć na stronę nie pozwolą, bez zaprowadzenia o to ogromnego śledztwa, robili z nimi kontrakty na budowanie karczem zajezdnych i stajen, nie troszcząc się zgoła o materiał. I stały, oprócz innych, Raj i Piekło, dwie karczmy w rynku, w których ściany święcona cegła się utaiła, jakby dla zmytygowania kary za nadużycie i nazwisk i materiałów”.

Rujnując gmachy i gasząc światła nauki rząd rosyjski albo pilnował tu panowania ciemności, albo, w najlepszym razie, zapalał marną lampkę, pełgającą niepewnym, mętным płomyczkiem. Skasował dobrą szkołę dominikańską, po której od 1834 r. istniała 5-klasowa szkoła powiatowa, wprawdzie w r. 1858 przekształcono ją na 7-klasowe gimnazjum, ale po dziesięciu latach zdegradowano je do poziomu 4-klasowej szkoły powiatowej. W r. 1886 uczyło się w niej około 400 młodzieży obojga płci, w tym też czasie powstała rosyjska pensja żeńska. Poza tem istniały w powiecie szkoły ludowe, do najważniejszych należy zaliczyć w Szczorsach i Niehniewiczach. Uczyła się w nich i drobna szlachta, mniej zdobywając wiedzy, aniżeli rusyfikacji. Pod wpływami rosyjskimi psuła się mowa rodzima, zanikały pieśni

ludowe, zanikał obyczaj prastary, w pogardę szedł strój odwieczny, a w samym Nowogródku przed wojną samą uderzał zastój, ubóstwo, nawet brak oświetlenia! Miasto wprawdzie posiadało (r. 1907) jedną jakąś latarnię, darowaną przez pewnego okolicznego ziemianina, ale i ta nie paliła się przeważnie... Wegetowała jedyna nędzna restauracja, nie było ani jednej cukierni, nieźle tylko prosperował klub rosyjski, w którym oficerowie i urzędnicy grali w karty i bilard, a dwie dorożki obsługiwały całe miasto, tonące w kompletnym zastygnięciu. Jakież to kontrast stanowiło z dawnym Nowogródkiem — polskim, wojewódzkim, trybunalskim... Czasy stare i nowe! A najjaskrawszem wcieleniem tego kontrastu stanowiła może fara opuszczona, zamknięta przez Moskali i ruiny zamku, uderzającego wspaniałością i dumą nawet w opuszczeniu. Farę jeszcze po rozbiorach ocieniały sędziwych drzew konary, była ona kościołem parafjalnym aż do kasaty dominikanów, których kościół zamieniono na parafjalny, zamykając farę.

Zamku jeszcze w pierwszej połowie, a zwłaszcza pierwszej ćwierci XIX w., istniały znaczne pozostałości. Jeszcze Mickiewicz w 1820 r. opisywał wały, fosy, bramy, komnaty i korytarze, jeszcze na początku b. stulecia bardzo starzy ludzie opowiadali o budowlu tej, jako mieszczącej w sobie liczne pokoje. Jeszcze w drugiej połowie zeszłego wieku wśród zamkowego dziedzica stała napoły rozwalona bardzo stara murowana cerkiew unicka Wniebowzięcia. Obraz Matki Boskiej, o której Mickiewicz mówi w ks. pierwszej „*Pana Tadeusza*” w niej właśnie się mieścił, z niej do kościoła bazylianów, dziś cerkwi, został przeniesiony. Cerkiew samą władze rosyjskie sprzedawały na cegłę, z której żydzi hotel zbudowali. Pamiętający ją Edward Pawłowicz wspomina, że cerkiew „zdobiła kształtna wieża i śmiały

rzut łuków sklepienia". Po r. 1880 runęła jedna z baszt zamku, pozostały dwie, gdy w nocy 14.XI. 1906 r. runęła zachodnia ściana większej baszty. Wygląd ruin zamkowych po tej katastrofie według opisu T. Korzona tak się przedstawiał w r. 1907: „ponad zubożałem miastem sterczą tylko dwie baszty — mniejsza porównywana do maczugi Herkulesa, lub do chaty na kurzej nóżce, podkopana od fundamentów, porysowana pęknięciem ścian, grozi rychłym zawaleniem się; druga zaczęła się już walić i odsłoniła wnętrze swoje z dużymi oknami i głęboką niszą pierwszego piętra”.

Powstały słuszne obawy przed zniknięciem szczątków starodawnego zabytku, albowiem gruzów przybywało coraz to więcej, a nad niemi wyrastały chwasty. Znalazły się, na szczęście, dwie osoby, co postanowiły ratować zabytek nowogródzki od bliskiej już zagłady: p. Wanda Kiersnowska i inżynier Ludwik Strokowski, którzy udali się do Warszawy do „Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości”. Towarzystwo rozpoczęło starania, ulegalizowane przez władze; legalizacja polegała na zezwoleniu na roboty remontowe, naturalnie własnym kosztem, władze rosyjskie na ten cel nie dały ani grosza. Na pokrycie kosztów szły ofiary prywatne społeczeństwa polskiego, a „Towarzystwo Przyjaciół Nauk” w Wilnie złożyło 100 rubli.

Kosztorys zabezpieczenia obu baszt obliczono na 1200 rs. Już 15.VIII. 1907 r. pod przyporą wchodniej baszty położono kamień węgielny. Plan zabezpieczenia odbudowy baszt obejmował naonczas odbudowanie wszystkich przypór, umocnienie dolnych części, zaprawienie najniebezpieczniejszych szpar, pokrycie cementem górnych powierzchni etc., aż do odtworzenia zwałonej ściany podług fotografii z maja 1906 r., wydatki na ten cel obliczono na 4.000 rs. Nadmienić należy, że

„Tow. opieki nad zabytkami“, ufając w poparcie społeczeństwa polskiego nie cofało się przed tem zadaniem, spadającem wyłącznie na Polaków. Reprezentanci miejscowych władz rosyjskich świecili nieobecnością nawet przy założeniu kamienia węgielnego w dn. 15.VIII 1907 r. Zresztą, dni ich już były policzone, rozpętana burza dziejowa zmiotła ich z powierzchni ziemi nowogródzkiej, która przed powrotem do znowu wolnej Polski musiała przejść przez bolesne doświadczenia i potężny kataklizm wielkiej wojny, tworzące dalsze ogniwa ciężkiego łańcucha cierpień, jaki opasywał ją od rozbiorów. Doba porozbiorowa, jak stwierdziliśmy, nie szczędziła jej ciosów i cierpień, od których nie był wolny w okresie niewoli ani jeden zakątek dawnej Polski. W dobie tej przeżyła Nowogródczyzna stłumione porwanie się ku zerwaniu kajdan moskiewskich w insurrekcji kościuszkowskiej i zawodny rok 1812, i klęski roku 1831 i 1863, krwawiła się w powstaniach i przecierpiała, pospołu z całym krajem, zdeptanie szkolnictwa polskiego, zniszczenie statutu litewskiego i pozostałości polskich urzędów sądowych i zniweczenie Unji i prześladowanie Kościoła i rujnowanie pięknych a sercom drogich zabytków i wydzieranie ziemi i szerzenie zaborczej obczyzny. Wszystko to przeżyła i choć niejedną klęskę i moralną i materjalną, jak widzieliśmy, poniosła, nie zatraciła ducha i do nowych ofiar i życia nowego okazała się całkowicie przygotowaną, a w posępnej dobie porozbiorowej niedoli zapłonął na tej ziemi, która tylu wydała zasłużonych, dzielnych i pięknych ludzi, niby czarodziejski słup ognisty, genjusz, wieszcz, najcudowniejszy Człowiek, który ziemię nowogródzką splótł ze swem imieniem i światu całemu okazał i znaną i głośną i sławną i błogosławioną uczynił.

I dlatego, pomimo wszystkie cierpienia, ciosy i bóle,

ziemia nowogródzka mogła się zwać nawet w porobiorowej dobie wyróżnioną i szczęśliwą.

Należy tu jeszcze podnieść, że w czasie pierwszej rewolucji rosyjskiej lud tutaj nie dał się masowo podniecić agitatorom do walki klasowej, wyznaniowej, czy narodowościowej i nie rzucał się na dwory. Wpływy odwiecznej kultury polskiej powstrzymały go od dzikich ekscesów. Lud w Nowogródczyźnie charakteryzuje Korzon, jako mający „miły wyraz oblicza”.

A kiedy zahuczał orkan wojny światowej w r. 1914, wstrząsnął i Nowogródczyzną. Zanim powitała ona jak niegdyś w 1812 r. żołnierza polskiego i wróciła do wolnej Polski, musiała, podobnie jak przed wiekiem, patrzeć na odwrót wojsk rosyjskich i przez czas dłuższy znosić rujnąjącą okupację niemiecką (22.IX. 1915—27.XII. 1918) i krwawe harce hord rosyjsko - bolszewickich (27.XII. 1918—18.IV. 1919 i 19.VII.—1.X. 1920 r.).

W odrodzonej Rzplitej Polskiej przywrócono Nowogródkowi jego dawny splendor wojewódzki, stale przez rząd rosyjski obniżany i niweczony (przed wielką wojną noszono się z zamiarem przeniesienia powiatu do Baranowicz), przywrócono województwo, a dawna palestra, szkoły i urzędy polskie odzyskały w nowych warunkach swe miejsce, opustoszała zaś przez 60 lat zgórą fara ożyła, a prastare ruiny zamkowe znalazły synowską opiekę.

W Y K A Z

ważniejszych opracowań i źródeł użytych przy pi-
saniu niniejszego popularno-naukowego zarysu dziejów
Ziemi Nowogródzkiej.

I. *Opracowania.* Askenazy Sz. — Ks. Józef Poniatowski 1763—1813—Warszawa 1922 r. Boniecki A. — Herbarz szlachty polskiej. — Charkiewicz W. — Zmierzch Unji kościelnej na Litwie i Białorusi—Słomim 1929. Chwalewik E. — Zbiory polskie—t. II. Warszawa 1927. Giżycki J. M. (pseud. Wołyniak) — Wiadomości o Dominikanach Prowincji litewskiej—Kraków 1917. Iwaszkiewicz J. — Litwa w r. 1812. — Warszawa 1912. Jackowski Ign. — Powieść z czasu mojego—czyli—Przygody Litewskie—Poznań 1858 r. Korzon T. — Pisma—Artykuły w „Kraju“ petersburskim od r. 1886. Lubliner Louis — Les confiscations des biens des Polonais sous le règne du l'Empereur Nicolas I—Bruxelles 1861. Mościcki H. — Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi—Wilno. 1913. Pawłowicz E. — Nowogródek w XIX w. — Rodzina. — Herbarz szlachty polskiej. Schmidt W. — Geneza prywatnej rosyjskiej własności ziemskiej w b. gubernjach wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej 1793 — 1875. — Warszawa 1923. — Słownik Geograficzny—Studnicki W. — Rok 1863. Wyroki śmierci—Wilno 1923. Tokarz W. — Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831 r. — Warszawa 1930. Zieliński St. — Bitwy i potyczki 1863—1864 r. — Rapperswil. 1913. W „Ziemi“ z r. 1922, szkic M. Fedorowskiego — Panowie i ich poddani na Rusi Litewskiej. W „Ziemi“ z r. 1925 Nr 10 — 12 szereg szkiców, przedewszystkiem K. Kulwiecia — Zarys geograficzny ziemi nowogródzkiej; J. Jakubowskiego — Nieśwież, — W. Borowego — Nowogródczynna Mickiewiczowska—Żmigrodzki J. — Nowogródek i okolice — Nowogródek 1927.

II. *Źródła drukowane.* Akty i dokumenty Archiwa wil.

...gienierał-gub.uprawlenja, odnosiaszczijesia k istorii 1812—1813 gg.,— cz. I i II, Wilno 1912 i 1913 r., w „Wil. Wremiennikie“ ks. V; A r a m o w i c z Ignacy — Marzenia. Pamiętnik o ruchu partyzanckim w woj.grodzińskim w 1863 i 1864 r.—Bendlikon. 1865. Czernik Wandalin: — Pamiętnik weterema 1864 r.—Wilno 1914 r. Gieysztor Jakób:—Pamiętniki — t. I i II. Wilno 1913 r.—Kurjer Litewski—z r. 1812. Miłowidow A.—Archiwnyje matierjały Murawjewskiego Muzieja—Wilno, cz. I i II r. 1913 i 1915.—Sbornik dokumentow kasajuszczihsia administratiwnago ustrojstwa Siewiero-Zapadnago Kraja pri Impieratrice Jekatierynie II (1792 — 1796)—Wilno 1903. — S p i s o k ziemlewładielcew minskoj gub. za 1876 g.—S p i s o k ziemlewładielcew minskoj gub. władiejuszczihs 500 dies. ziemi i boleje—Mińsk. 1903.

III. *Źródła rękopiśmiennne* w Wileńskim Archiwum Państwowem w nast. jego działach: a) Akt Dawnych — fascykuły Nr prow. 125 i 128; b) Kancelarji gen. gub. volumina — Nr 668 r. 1802, Nr 373 (I rej. Bobak.) r. 1831, Nr. 2051 r. 1831, Nr 2073 r. 1831, Nr 641 r. 1837, Nr 1616 r. 1845, Nr 2205 i 2347 („Osoboj kancel. po wodworenju rus. ziemlewład.“) r. 1871, Nr 761 cz. 1, 762, cz. 2 763 cz. 3, zawier. wykazy osób badanych przez Mińską Komisję śledczą z racji udziału w powst. 1831 r.; c) Archiw. Murawjewskiego: Audytorjatu Polowego vol. 970 i 621 r. 1864 i Wil. Komisji Śledczej Nr 942 r. 1864.

SKOROWIDZ OSÓB I MIEJSCOWOŚCI *).

- | | |
|-------------------------------------|-------------------------------------------|
| Ablamowicz Stanisław 53, 55 | Biółt 30 |
| Adamowicze Józef i Xawery
29, 30 | Biółt Julian 29, 30 |
| Aleksander I 3, 9, 12, 23 | Bobrujsk 55 |
| Aleksander II 34, 41 | Bochwie 45, 49, 55 |
| Aleksander III 23 | Bochwie Lucjan 56 |
| Aleksandrowicz Michał 29 | „ Otton 39 |
| Andrus 55 | „ Roman 55 |
| Aramowicz Ignacy 57, 72 | Bochwicowa Paulina 56 |
| Askenazy Sz. 71 | Bohdanowicz Michał 29, 30 |
| Bagration 16 | Borowy W. 71 |
| Baranowicz 49 | Boniecki A. 71 |
| Baranowicze 70 | Borysów 29 |
| Basin 39 | Boryszyn 29 |
| Benigsen 5, 11 | Borzobohate Fanni i Józefa 56 |
| Bereśniewicz 45 | Borzobohaty Antoni 55 |
| Białogród 40 | „ Bolesław 56 |
| Białopiotrowicz Karol 30 | „ Ignacy 56 |
| Białowieska puszcza 27 | „ Józef 55 |
| Bielewicze Florjan i Michał 31 | „ Mieczysław 56 |
| Bielica 26 | „ Władysław 36—50,
54, 58 |
| Bielikiewicz 45 | Brochocka Helena 48 |
| Bielikowicz 55 | Brochocki Władysław 35, 46,
48, 55, 56 |
| Bielkiewicz Florjan 30 | Brycianka 30 |
| Bielkiewicz Florjan i Michał 30 | Brzozowski Adam 63 |
| Bieregowce 30 | |

*) Pominięto w skorowidzu: Nowogródek, Nowogródczyna, imiona biblijne i mitologiczne, oraz nazwy mórz, państw i prowincyj.

- Bukaty Eugenjusz 29, 30
 Bursa Józef 40, 53, 55
 Butieniewy 23
 Bykiewicze 29

 Charkiewicz Walerjan 33, 71
 Chodorowicze Antoni i Michał 30
 Chreptowicz Adam 22-23
 „ Joachim 22
 „ Michał 23
 Chreptowicze 12
 Chwalewik E. 71
 Cycjanów 5
 Cyryn 33. 64
 Cytowicz Wincenty 30
 Cytowicze 29
 Cyzik Wincenty 30
 Czaplic 20
 Czarkowski Adam 31
 Czartoryski Adam 8, 9
 Czczot 36
 Czczot Sz. 63
 Czernihów 33
 Czernik Aleksander 29, 31
 „ Wandalin 53, 72
 Czernyszewicz Eufemjusz 31
 Czyczagow 21
 Czyngis-Chan 19
 Ćwirko Felix 52-54

 Darewo 31, 33
 Dąbrowski Antoni 29
 „ Henryk 12, 15, 17
 Dembiński Henryk 26-28
 Dereczyn 9
 Derewno 45
 Diejew 5
 Dłuski 26, 29, 31
 Dniestr 3
 Dobkiewicz 53
 „ Kajetan 56

 Doboszyńscy 56
 Doboszyńska Marja 49
 „ Melańja 56
 „ Olimpia 56
 Doboszyński 45, 53
 „ Marjan 54
 Dobrzyński Karol 29
 Dolna-Horodzieja 33
 Dołmatowszczyzna 33
 Domański 36. 44, 47, 54
 Domeyko Hipolit 54
 „ Leon 54
 Dorohobyl 29, 56
 Downar 45
 Druja 3
 Dubiczynski Mikołaj 39, 53,
 54, 56
 Dubrowa 3
 Dziedziul 55

 Falski W. 29
 Fedorowski M. 71
 Felkierzamb 25
 Fiszer 15
 Fredro Aleksander 35

 Gawja 56
 Giedroyć Mikołaj 47
 Gieysztor Jakób 40, 53, 72
 Giżycki Jan Marek 32, 71
 Gniewoszowszczyzna 30
 Górscy Felix i Jan 29
 Grodno 5, 9
 Grzybowski Michał 51, 53, 54

 Haciski Benedykt 5
 „ Józef 31
 Hański 16
 Haraburda Jerzy Albert 5
 Harting 36, 44, 47
 Hieronim król westfalski 18, 20
 Holendernia 48

Horodenna 15
 Horodyszcze 25, 33, 64
 Horodzieja 33
 Horodziłówka 15
 Howardowska 56
 Hryniewicz 29
 Igelstrom 27
 Ihnatowo 49
 Imbra Jan 30
 Irkuck 52
 Iszkołodź 64
 Iwaszkiewicz Janusz 21, 71
 Iwaszkiewicz Wincenty 29
 Izwa, Izwie 31, 33
 Jabłoński Leopold 29, 31
 Jackowski Ignacy 10, 15, 29,
 30, 65, 71
 Jahorlik 3
 Jakubowski Jan 21, 71
 Janowicz Antoni 30
 Jasieńce 33
 Jasiński 17
 „ 55
 Jastrzembie 33
 Jaszuny 64
 Jatra 30, 33
 Jelec 5
 Jeleński Antoni 43
 Jelski Aleksander 64
 Jeremicze 39, 64
 Jeśman 5
 Jezierski Cyprjan 31
 „ Michał 29
 Jodko-Narkiewicz 55
 „ „ Roman 63
 Jundziłł 48
 Kaczareskie lasy 36, 49
 Kajetan 55
 Kamienny-Bród 25

Kamiński 12
 „ 17
 Karaczew, Koraczew 36, 48,
 49
 Karłowicz Michał 29
 Karpowicz K. 63
 Kaszyc Józef 25—27, 30, 40
 „ Konstanty 36, 39 — 47,
 49, 53—58
 Katarzyna II 3, 7, 9, 72
 Kiejdany 5
 Kiersnowscy 15
 Kiersnowska Wanda 68
 Kiersnowski Franciszek 29, 31
 „ Izydor 29, 31
 „ Ryszard 63
 Kołłątaj Hugo 6
 Kołpienica 17, 33, 39, 44
 Komocki 56
 Konopka 20
 Korbut 36
 Korbut Jan 29, 30
 Korelicze 13, 15, 16, 26, 33, 64
 Korzeniowski 35
 Korzon Tadeusz 8, 65, 68, 70, 71
 Kosicze 29, 39
 Kossowski 54
 Koszelewo 26
 Kościuszko Tadeusz 6, 12
 Kotłowo 29
 Kowal—Janko v. Wołodźko
 Kowno 5
 Kozaryn Ludwik 29
 Kozłowscy 56
 Kozłowski Jan 30
 Kraków 42
 Kramaszówka 48
 Krasiewiczze 51
 Kraszyn 64
 Kreczetników 4
 Kroszyn 33

Krynki 29—31
Krysiewiczze 29
Krzywoszyn 64
Krzyżanowski Wacław 29, 30
Kulwiec K. 71
Kuniew 3
Kuniewicz Xawery 31
Kupiłowo 30

Lander v. Lenkiewicz
Lenczewski Hieronim 56
Lenkiewicz 48
Ley 20
Liberczaj Józef 30, 31
Lipie 33
Lipiński 29—31
Lipnicki 46
Lipsk 64
Lityński Ignacy 29
Lubcz 33, 63, 64
Lubieszów 43
Lubliner L. 71
Łagodka 31
Łaskiewicz Felicjan 39, 45, 46,
57
Łazówka 49
Łempicki 26
Łowczyce 29
Łukaszewicz 48
Łuki 33
Łysica 33

Mackiewicz Dominik 29, 30
" Stanisław 31
Magnuszewski 47
Majewski Konstanty 40, 53, 55
Makowski 8
Malkiewicz 56
Maluszyce 56
Markiewicz Dominik 29
Maślanka 12

Maślenikow Piotr 29
Mendog 64
Mianowscy 64
Michałowski Adam 30
Mickiewicz Adam 7, 32, 34, 67,
69
Mickiewicz Franciszek 29, 30
" Mikołaj 7
" Władysław 35
Mierzejewski 56
" Mikołaj 25—27, 31
Mieżeński Antoni 29
Mikołaj I 71
Mikulski Adam 54, 56
" Adolf 39, 52, 53
Miładowski Michał 30
" Witold 36, 45, 48—
55, 57, 58
Miłowidow A. 72
Miłowidy 48
Mińsk 20 36, 41, 52, 55, 63
Mir 16, 33, 39, 44, 63, 64
Miratycze 33
Młotek v. Strawiński
Mogilnicki Aleksander 30
Morozowice 33
Moryń 33
Moskwa 9, 41, 56
Mościcki Henryk 6, 71
Muchówka 63
Murawjew Michał 40, 52, 53
Naliboki 36, 38, 39, 45, 47
Napoleon 12, 16, 17, 19, 20. 23
Narbutt Ludwik 36, 37
Narocz 3
Newa 4
Niańkow 33
Niedźwiadka 29
Niedźwiedzki Aleksander 30
" Michał 29
Niehniewicz 22, 33, 64, 66

Niehrymów 30, 31
Niemen 13, 22, 26, 39, 48, 50
Nieplujew 4
Niesiołowski Józef 5, 23
 „ Xawery 12, 23, 24
Niesiutycze 31
Nieśwież 3, 4, 9, 18, 20, 21,
 26, 27, 71
Niezabitowscy Hieronim i Ka-
 likst 31
Niezabitowski 5
Nieżyn 13
Niszkowski 37
Nowa—Mysz 33, 64
Nowicki 29
 „ Michał 29, 30
Nowiny 26, 31
Nowodworski Zenon 39, 42, 49
 53, 54
Nowogrobla 3

Odachowszczyzna 33
Okołow Julian 29
Okołowicze 33
Oleszkiewicz Stefan 30
Olędzki Stanisław 36-39, 44, 53,
 54, 56
O'Rurk 25
 „ Konstanty 46, 54, 56, 63
Orzechowscy 64
Orzechowski 60, 63, 64
Ostermann 22
Ostrowski Antoni 30
Ostrów 33, 64
Ostrówka 33
Oszmiana 43
Ozierski Cyprjan 30

Paryż 30, 35, 42
Paweł I 3, 8, 9
Pawłowicz Edward 34, 67, 71

Pawłowicz St. 16
Perec 55
Piątkowski 49
Pierewołoka 29
Pierzchowicze 30
Pietkiewiczowa Ewa 48
Pilecki 16
Pilecki Józef 40, 46, 53, 54
 „ Konstanty 29, 31
Piński 3
Piotrowicz Ludwik 31
Piotrowicze 30
Pledziewicz 55
Płatow 13
Poczapów v. Poczepowo
Poczepowo 33, 64
Połoneczka 33, 64
Połonka 33, 64
Połuże 33
Poruczyn 64
Potkański 17, 18
Poniatowski Józef 12, 15—17, 17
Poruczyn 29, 33
Potocki Ignacy 6
Półbrzezie 33
Puławy 21
Pusłowski 48
Pusłowski Adam 45
Puzynowski Wawrzyniec 29

Radziuki 26, 29
Radziwiłł Dominik 21
 „ Karol 11
 „ Maciej 46
Radziwiłłowie 21
Rajce 33
Rajecki Franciszek 30
 „ Konstanty 17
Rdułtowski Eugenjusz 45, 53
 „ Kazimierz 15, 16, 18
Rohaczew 51

Romanowski Stanisław 30

Rostworowski 17

Rozwadowski 30

Różniecki 12, 15-17

Równo 3

Różana 5

Rudkiewicze 29

Rusinówka 31

Ruta 33

Rutka 41

Rymsza Xawery 17

Rzepiechów 36, 49

Saburow 63

Saczewki 33

Sadków 29

Sadowski 47

Sankowszczyzna 30

Sawicki 29

Serwecz 33

Sęczykowski 55

Sieklucki Kleofas 29, 30

Sielec 15

Sienieżyce 33

Sienna 33

Sierakowski 5

„ Zygmunt 37, 38

Sievers 22

Skałon 8, 11

Słonim 5, 7, 9, 20, 27, 30, 43

Smysłów Władysław 52

Snów 33, 64

Sokołowski Bronisław 39, 40,
48, 53, 56, 57

Sokołowski Julian 31, 53, 54

Soroko 55

Sorokowie Felix i Leopold 30, 31

Stankiewicz 56

Stankiewicze 29

Stankowicz 27

Stempkowski 56

Stołowicze 9, 33, 64

Stołpce 3, 7

Strawiński (Młotek) 48

Strokowski Ludwik 68

Strzałko 30

Studnicki Wacław 71

Stypułkowski Lucjan 29, 31

Sulatycze 33

Suzelt 63

Swojatycze 33, 64

Sworotów M. i W. 33

Szalewicz 36, 38, 39, 45, 53

Szczara 27

Szczorsy 22, 23, 33, 45, 66

Szeluta Wincenty 29, 30

Szmidt Wacław 60, 71

Szwarcenberg 20

Szymonowicz Szymon 29

Śliwińska 46

Śniadecki Jędrzej 64

Świetlicy: Aleksander, Florian,
Pantaleon i Romuald 29

Świeżyński 56

Świętorzecki Bolesław 39

Tarajewicz Izidor 29

Tarasiewicz 55

„ Izidor 30

Tarnowski Mikołaj 29, 31

Tarnowszczyzna 40

Taurogiński Xawery 45, 53, 55

Tobortowski 29

Tokarz Wacław 71

Trebert Antoni 29

Trusiewicz 48

Tubartowicz 30

Tuhanowski Józef 29, 31

„ Konstanty 40, 56

Tupalska Paulina 56

Tupański Aleksander 36, 50, 51,
53, 55

Turzec 33, 64

Tutołmin 4
Tyszkiewicz 17

Uhły 48
Umiastowska 46
Ungebauer Aleksander 52

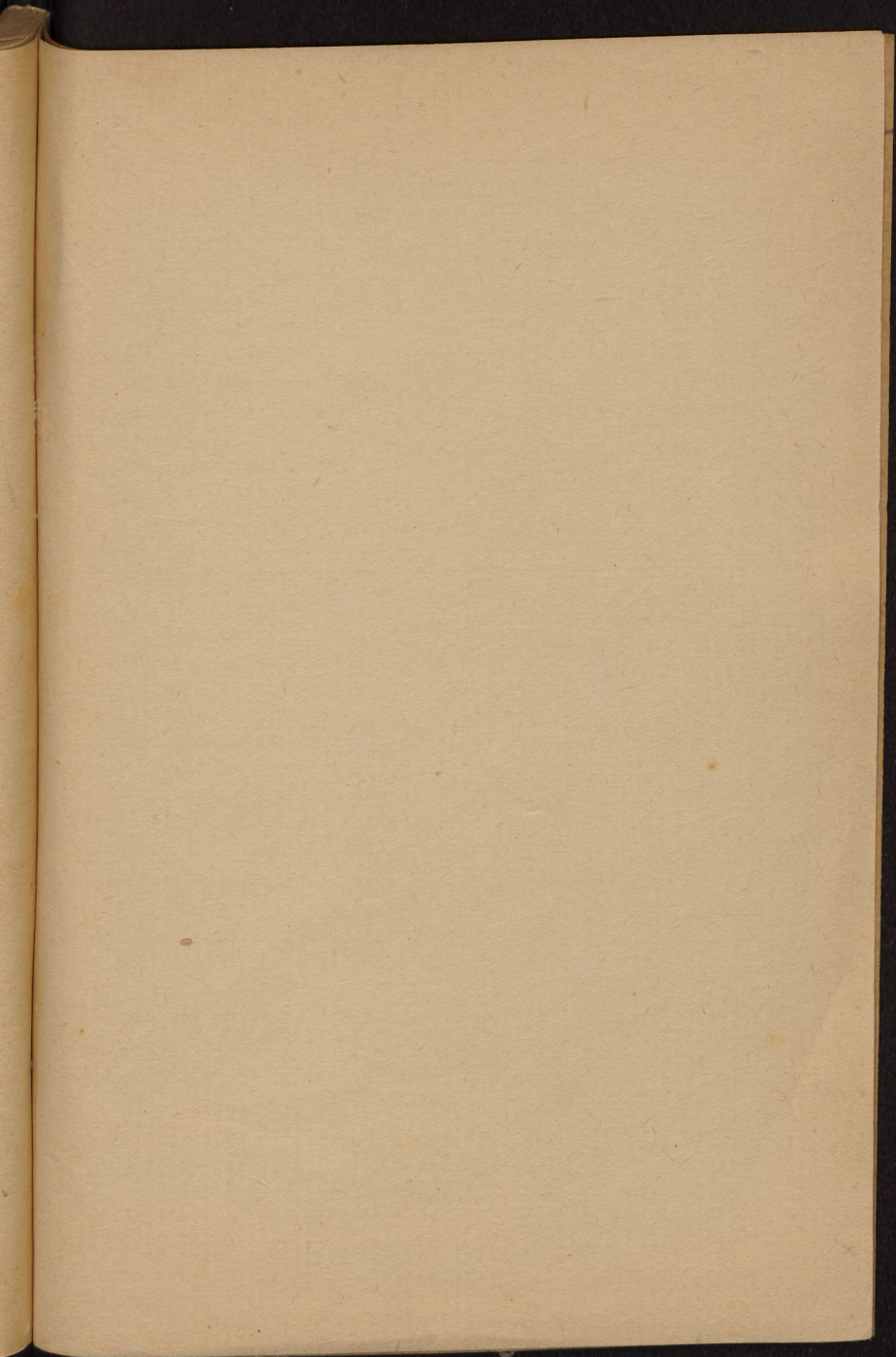
Wałówka 33, 64
Warszawa 36, 68
Waszkówka 53
Wawrzecki Tomasz 6
Weresków 48
Wiedźma 33, 64
Wieliczko Fabjan 30
Wierzbowski J. 63
Więckowski Leon 29
Wiktorowicz A. 27
„ Mi 29, 30
Wilbik 29
Wilgoszewski Onufry 30
Wilno 5, 9, 23, 26, 37, 43, 46,
47, 53, 60
Wirejszczyzna 29
Wiszniew 22
Włodek 48
Wojtkiewicz 30
Wolf 17
Wolfowa 34
Wolna 33
Wolski 16

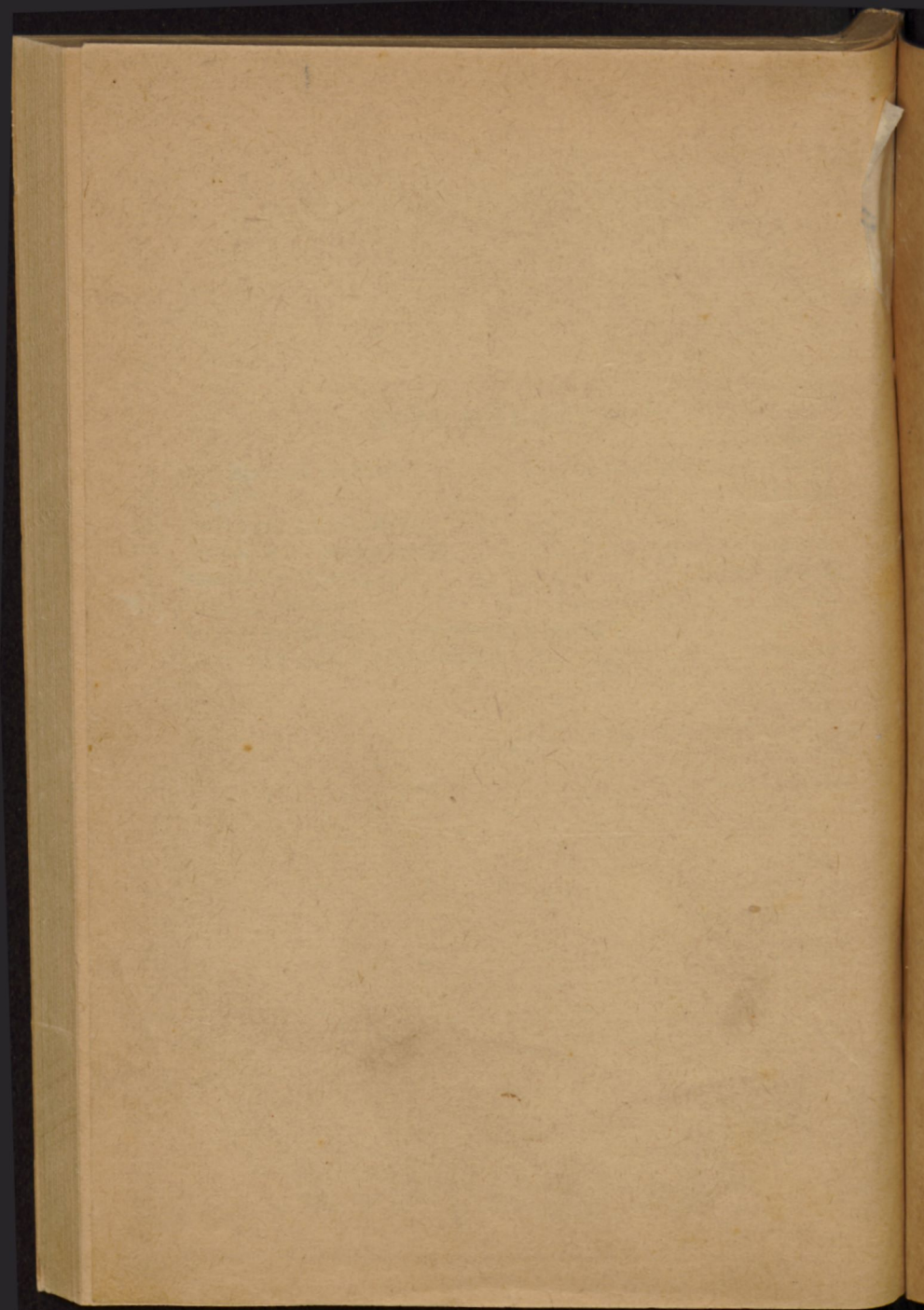
Wolski Mikołaj 46
Wołkonisze 29
Wołkowicze 33
Wołkowysk 7
Wołodźko (Janko—Kowal) 45,
48
Worończa 33
Woyniłłowicz Florjan 29
Woyniłłowicze Jan, Józef, Mie-
czysław 55
Woyniłłowiczowa Stefanja 46,
53, 55, 56
Wróblewscy 53
Wróblewski 45, 53, 56
Wsielub 26, 33, 45, 48, 50, 64
Wyżgródek 3

Zajączek 15
Zaleski Mikołaj 29—31
Załuże 33
Zaosie 29
Zaraje 31
Zawadzka 47
Zawadzki Eugenjusz 46
Zdzięcioł 26, 27
Zieliński 47, 48, 53
Zieliński Stanisław 71
Ziemiański 48
Żmigrodzki J. 71
Żuchowicze Małe i Wielkie 33

SPIS RZECZY

	Str.
I. Pod nowemi rządami	3—11
II. Rok 1812	12—24
III. Powstanie Listopadowe	25—31
IV. Po burzy — przed burzą	32—35
V. Powstanie Styczniowe	36—59
VI. Ostatnie 50-lecie	60—70
Wykaz ważniejszych opracowań i źródeł	71—72
Skorowidz osób i miejscowości	73—79





152



0461955

Vilniaus apskrities A. Mickevičiaus viešoji biblioteka

SR

9



Mi-66

A. MICKEVIČIAUS BIBLIOTEKA